Rok II. Katowice, czwartek, 12 maja 1927. Nr. 108

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron. Dziś 8 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 13-30. Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Warszawska 58.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny przez pocztę 1 zł 84 gr., w Administracji 1 zł 80gr, z doręczeniem do domu przez pocztę

KONFERENCJE P. WICEPREMJERA BARTLA.

Warszawa. (Tel. wł.) Pan wicepremjer Bartel przyjął dziś i odbył kolejno konferencje z ministrami Moraczewskim, Meysztowiczem, Niezabytowskim oraz Stanlewiczem.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W KRAKOWIE i LWOWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie i Lwowie zostało już zdecydowane. Jak się dowiadujemy Rząd wystąpi do Sejmu z projektem ordynacji dla tych miast.

NOWY KIEROWNIK PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA.

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach nastąpi nominacja dr. Piestrzyńskiego na stanowisko dyrektora depart. służby zdrowia w Min. Spraw Wewnętrznych. Dr. Piestrzyński po ukończeniu medycyny wstąpił do Legjonów i odbył całą kampanię na froncie. Następnie był lekarzem domowym Naczelnika Państwa, potem pełnił obowiązki naczelnego lekarza szpitala wojskowego w Toruniu i w Kaliszu. Ostatnio praktykował w Warszawie, jako pułkownik rezerwy.

Nowomianowany nie będzie nosił tytułu generalnego dyrektora, który tylko ad personam przysługiwał dr. Wroczyńskiemu, posiadającemu trzeci stopień służbowy.

O GODZINY HANDLU.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z ukończeniem projektu o godzinach handlu, który w najbliższych tygodniach wejdzie na Radę Ministrów, komisja opinjodawcza pracy postanowiła zwrócić się do wicepremjera Bartla o przedłożenie jej powyższego projektu do rozpatrzenia.

ORGANIZACJA IZB HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowski wniósł dziś na posiedzeniu Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Izb przemysłowo-handlowych.

WIELKI POŻAR NA LOTNISKU WOJSK. W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś wybuchł groźny pożar w składach materjałów warsztatów lotniczych. Przyczyną pożaru było zapalenie się płynnej celulozy. Pożar z trudem zdołało się zlokalizować przy pomocy czterech oddziałów straży ogniowej. Straty są znaczne.

MOŻNA SPOKOJNIE JECHAĆ DO KRYNICY.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Spraw Wewn. stwierdza, że pogłoski o panującym rzekomo tyfusie plamistym w Krynicy są bezpodstawne. W Krynicy oraz jej okolicach nie było ani jednego wypadku tej choroby.

ROZWIĄZANIE SKUPCZYNY.

Białogród. Rozwiązanie Skupczyny spodziewane jest w najbliższym czasie. Odpowiedni dekret podpisze król w tym tygodniu. Nowe wybory nastąpią prawdopodobnie w sierpniu.

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie.

ZNANY LOTNIK PUŁK. PŁODOWSKI RUNĄŁ Z APARATEM NA DACH DOMU I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś mieszkańcy domu przy ul. Górskiej Nr. 17 w pobliżu Belwederu byli świadkami strasznej katastrofy lotniczej. Zastępca szefa departamentu lotnictwa pułkownik inżynier Zdzisław Zych Płodowski wzbił się jak codziennie o godz. 8 z rana z lotniska na Mokotowie na lot ćwiczebny. Nad Belwederem lotnik wykonując „lumping" dostał się w korkociąg i **aparat wywrócony runął na dach domu przy ulicy Górskiej, zrywając skrzydłem kawał dachu i część ściany.** Mieszkańcy ulicy zbiegli się tłumnie na miejsce katastrofy, gdzie zastali **szczątki aparatu i zniekształcone ciało lotnika.**

Tragiczna śmierć Zycha Płodowskiego okryła ciężką żałobą polski korpus lotniczy. Lotnik Zdzisław Zych-Płodowski ur. w r. 1892 po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach i szkoły technicznej w Warszawie wyjechał do Paryża, gdzie wstąpił do akademji lotniczej, którą ukończył ze stopniem inżyniera-lotnika w 1914 r. Wojnę światową odbywa w szeregach lotnictwa. Od 1918 roku **jest jednym z nielicznych organizatorów polskiego lotnictwa.** W czasie wojny polsko-bolszewickiej oznaczony zostaje „Virtuti Militari" i Krzyżem walecznych. W 1925 roku przechodzi w stan nieczynny a po przewrocie majowym powołany zostaje na zastępcę szefa departamentu lotniczego. Pułk. Płodowski był jednym z najwybitniejszych fachowców armji polskiej, to też **jego śmierć jest dla lotnictwa niepowetowaną stratą.** Zgon tego dzielnego oficera pozostawił wśród kolegów głęboki żal.

Program piątkowego posiedzenia Rady Ministrów

Warszawa. (Tel. Wł.) W piątek 13 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Min. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa **dodatku mieszkaniowego dla urzędników,** wniosek min. Rolnictwa w sprawie instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, wniosek min. Spraw Wewn. o wykonywaniu praktyki dentystycznej- wniosek min. Rolnictwa o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, wniosek min. Przemysłu i Handlu w sprawie wydzielenia z administracji państwowej przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" oraz wniosek min. Kwiatkowskiego w sprawie projektu rozporządzenia o popieraniu rozbudowy i rozwoju miasta i portu w Gdyni. Rada Ministrów ma się też zająć sprawą Bractwa Górniczego. Kompetencje nadzorcze miałyby być przeniesione na ministerstwo Pracy.

Syndykat żelazny obniżył cenę żelaza.

Warszawa. 11 bm. w sprawie ustalenia nowych cen na żelazo podpisano układ: 1) zasadniczą cenę jednej tony żelaza obniża się z 360 zł. na 350 zł., 2) dopłatę do cen zasadniczych wynoszącą od 1 kwietnia br. 3 proc. obniża się do 2 proc., 3) dla instytucyj rządowych rabat od cen zasadniczych pozostaje w wysokości 5 proc., 4) dla wyrobów żelaznych przeznaczonych na eksport Syndykat przyznaje przemysłowi przetwórczemu specjalne ulgi i zniżki. Zobowiązania powyższe wchodzą w życie z dn. 15 bm.

Opinja Anglji przeciw niemieckiej zaborczości.

ANGIELSKO-FRANCUSKA PRZYJAŹŃ JEST NIEZACHWIANA.

Londyn. Na uroczystości, wydanej przez francusko-angielskie towarzystwo w Birmingham, oświadczył lord Derby, że byłoby bardzo ważnem dla utrzymania pokoju, jeżeliby się wiedziało, że Anglja stanie po stronie każdego z państw, któreby zostało zaatakowane. Jestem przekonany — powiedział lord Derby — że Liga Narodów uczyni wszystko, aby pokój utrzymać. Równocześnie jest jednak koniecznem, **aby Anglja była dobrze uzbrojona i by miała silnych sprzymierzeńców. Obchody Stahlhelmu w Berlinie są dowodem, że czasy wojny nie są jeszcze zakończone. Koniecznem jest dlatego dać do zrozumienia wszystkim tym, którzy zmierzają do wojny, że będą musieli ponosić koszta wojny i że angielsko-francuska przyjaźń jest niezachwiana.**

Święto 50-lecia niepodległości Rumunji.

Bukareszt. 10 bm. Rumunja obchodziła 50-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Do stolicy przybyło bardzo wiele delegacyj prowincjonalnych. Po uroczystem nabożeństwie rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którem premjer Averescu odczytał orędzie królewskie i złożył hołd działalności króla Ferdynanda. Przemawiali przywódca liberałów Vintila Bratianu, przedstawiciel włościańskiej partji narod. Maniu i prof. Jorga. W końcu przewodniczący Izby deput. i Senatu dziękowali zebranym za wyrażone jednomyślnie uczucia narodowe i za wierność dynastji. Wieczorem odbyła się wspaniała uroczystość w teatrze narodowym.

ZAGINIENI LOTNICY.

Paryż. Kierownictwo służby lotniczej komunikuje, że nie otrzymało do godz. 11.30 żadnej wiadomości urzędowej od lotników Nungessera i Coli. Nie zostali oni odnalezieni ani nawet zauważeni od czasu ich przelotu nad Irlandją.

Londyn. W tutejszych kołach fachowych uważają za rzecz pewną, że Nungesser i Cola ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. Poszukiwania prowadzone są na Atlantyku w znacznej odległości od lądu. W poszukiwaniach tych w rejonie 100 mil od wybrzeży bierze udział 20 statków strażniczych i 3 samoloty.

AMERYKA POŁ. CHCE USUNĄĆ SUPREMACJĘ STANÓW ZJ.

Nowy Jork. Delegacje Hondurasu Gwatemali, Peru i Argentyny utworzyły związek mający na celu stworzenie Ligi niepodległych narodów Ameryki łacińskiej i narodów, które obecnie pozostają pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

SPÓR O OCHRONĘ REPUBLIKI

Berlin. Jak donosi „Voss. Zeitg." gabinet ma zamiar już teraz wziąć pod obrady sprawę przedłużenia ustawy o ochronie republiki. Istnieje tu rozbieżność. Centrum wypowiedziało się za przedłużeniem ustawy bez zmiany na dalsze dwa lata, natomiast niemiecko-narodowi chcą usunąć § 23 dający rządowi prawo wydalania z Niemiec lub niedopuszczenia do Niemiec członków byłej dynastji.

DELIKATNE NAPOMNIENIE O FORTECACH NIEMIECKICH.

Paryż. Dzienniki piszą, że chociaż sprzymierzańcy nie zamierzają bynajmniej łączyć sprawy zniszczenia fortec na wschodnich granicach Rzeszy ze sprawą zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji, jednakże Briand miał wobec radcy Rietha **podkreślić znaczenie sprawdzenia zniszczenia fortów** oraz konieczność rozwiązania tej sprawy przed rozpoczęciem dyskusji w sprawie redukcji wojsk.

Berlin. „Kreuzzeitung" podaje za „Daily Telegraph" wiadomość, że Niemcy mają się zgodzić na dopuszczenie jednego z międzyalijanckich rzeczoznawców wojskowych do zbadania bezpośrednio na miejscu zburzonych umocnień granic wschodnich. Rzeczoznawca ten ma być wyznaczony przez całe gremjum rzeczoznawców wojskowych akredytowanych obecnie w Berlinie. Dziennik twierdzi, że jeżeli wiadomość ta, jest prawdziwa, to rząd Rzeszy poczyniłby nowe kroki na niebezpiecznej drodze przez czynienie zbytecznych koncesyj. Dziennik żąda kategorycznie wyjaśnienia od ministra spraw zagr.

W rocznicę majowego przełomu.

Jeśli wspominamy dzisiaj o wypadkach, które w Polsce rozegrały się przed rokiem, to czynimy to dlatego, by jasno i dobitnie stwierdzić, że dokonany wtedy przewrót majowy był koniecznością. I więcej nawet — był ostatecznym już ratunkiem Ojczyzny zagrożonej.

Ten fakt niezbity należy mocno przeciwstawić pustym na ten temat biadaniom i marnym, a tak kłamanym zazwyczaj rąk załamywaniom. Trzeba tym, którzy płaczą nad krwią, w tych dniach przelaną na ulicach Warszawy, twardo i mocno w twarz rzucić: Wy, którzyście Polskę nad brzeg przepaści wpędzili, nie wylewajcie dzisiaj łez faryzejskich, lecz czoła skłońcie w głębokim, pełnym skupienia hołdzie dla tej krwi serdecznej, co, z jednej i z drugiej strony przelana, była niestety tą nieuniknioną, konieczną ofiarą, na całopalny stos rzuconą dla ratowania Ojczyzny.

Kto tego faktu dotąd sobie nie uświadomił, niech tylko uprzytomni sobie życie Polski i swój własny nastrój duchowy z czasu przed przewrotem majowym. Niech sobie tylko przypomni te zimory potworne zwątpień i niepewności, już nie o byt Ojczyzny, lecz o własne jutro. Coś dusznego, przetłaczającego było w całej atmosferze. Czuło się dobrze, że ówczesny stan, zarówno gospodarczy, jak przedewszystkiem moralny, musi doprowadzić do jakiejś nieuchronnej katastrofy.

Najboleśniejszą zaś wtedy rzeczą była właśnie zwichnięta, wykolejona moralność publiczna, czego wyrazem było wszechwładne panowanie interesu partyjnego i wręcz czysto osobistego. Zręczni żonglerzy polityczni, wpływowi możnowładcy stronnictw, rej wodzili nietylko w sejmie, lecz również we wszystkich organach władzy wykonawczej, przedewszystkiem w administracji państwowej, skrępowanej możnemi wpływami prowincjonalnych kacyków partyjnych. **Nie naród, nie sejm w jego imieniu, stanowił o losach Ojczyzny, lecz rozzuchwaleni przywódcy niektórych stronnictw.** Wśród nich zaś najwięcej tupetu, partyjnej bezwzględności i zachłanności materjalnej było niewątpliwie po stronie grup prawicowych.

To też w następstwie takiego stanu rzeczy jednostki poszczególne rosły w znaczeniu, w krótkim przeciągu czasu dochodziły do wielkich fortun majątkowych, podczas, gdy w tym samym czasie skarb państwa coraz więcej niedomagał, ciężka zaś niedola materjalna dręczyła dotkliwie szerokie masy pracującej części narodu.

Powołany do czuwania nad losami Ojczyzny najwyższy zwierzchnik państwa miał ręce zupełnie ubezwładnione bezwolnem poddaniem się pod możne takie, czy inne wpływy potentatów partyjnych. Jaskrawym tego dowodem było właśnie poruczenie steru rządu człowiekowi, którego już samo nazwisko było wówczas synonimem równoznacznym z wykolejoną moralnością narodu. To też gabinet posła Witosa, który zdradziwszy sprawę pracującego, biednego włościaństwa poszedł na sojusz z prawicą dla własnej wygody i wyniesienia, cała lepsza część narodu uznała jako wyzwanie, rzucone wszelkim szlachetniejszym założeniom życia, i do głębi wzburzyła się w swem narodowem sumieniu. Oburzenie było tem silniejsze, że równocześnie dały się spostrzedz jaskrawe znaki, że **rząd Witosa i Kiernika jest zdecydowany wejść na drogę terroru wobec najzasłużeńszych obywateli państwa, nie cofając się nawet przed represjami wobec osoby Marszałka Piłsudskiego,** czego między innemi haniebnem świadectwem było skonfiskowanie ważnego oświadczenia komendanta.

Takiego stanu rzeczy, gdzie słabość państwa i brutalny egoizm materjalny, szły w parze z deptaniem istotnej zasługi i istotnego wodzostwa narodu, **nie mogła ścierpieć jego część lepsza,** nie mogło ścierpieć przedewszystkiem wojsko, które, choć w swej konstrukcji organizacyjnej dalekiem było od gry polityczno-partyjnej, nie mogło, jako główny organ niepodległości i siły państwowej, spokojnie patrzeć na widoczne zachwianie się państwa w podstawach swej egzystencji. Musiało wystąpić z czynnym protestem przeciwko nieprawości życia. **Protestowi zaś temu kierunek i siłę nadał Marszałek Piłsudski, który, jako pierwszy i główny budowniczy państwa, poczuwał się w pełni do odpowiedzialności za losy Ojczyzny i w imię tej odpowiedzialności do najwyższego zwierzchnika zwrócił się z żądaniem, usunięcia od steru państwa czynników, tak skompromitowanych w ogólnej opinji szerokich mas społeczeństwa.** Niezdanie sobie sprawy z powagi sytuacji, nie pozwoliło ówczesnemu zwierzchnikowi państwa uczynić zbawczego ustępstwa w imię najwyższego interesu Ojczyzny. Zbyt ciasne i małe było pojęcie majestatu państwa w chwili, gdy ten majestat, tysiąckrotnie deptany rękoma partyjnych wielmożów, był już tylko czczym blaskiem dla osłonięcia, nie siły i godności państwa, lecz materjalnego interesu poszczególnych jednostek, grup i stronnictw. **W takiej to chwili siła i godność państwa przeszły do obozu Marszałka Piłsudskiego i dały mu zwycięstwo, co nawet Sejm musiał uznać, wybierając Marszałka na prezydenta Rzeczypospolitej, tem samem jakby uznając historyczną konieczność majowego przewrotu.**

Nie przyjmuje jednak Marszałek Piłsudski czysto reprezentacyjnego stanowiska, zdecydowany sam osobiście na stanowisku najpierw ministra spraw wojskowych, a potem także prezesa rządu, wziąć pełną odpowiedzialność za kierownictwo nawy państwowej. **Wysunąwszy na czoło państwa znamienitego człowieka nauki i wielkiego charakteru, wspólnotą idei i drogi z nim sprzymierzonego, sam ciężar najważniejszych spraw państwowych wziął na swe uznojone barki, dzieląc go ufnie z Prezydentem Rzeczypospolitej i swym zastępcą w rządzie, wicepremjerem prof. Bartlem.**

Czy dzisiaj po roku rządów Marszałka Piłsudskiego przekonywać jeszcze trzeba, że od pamiętnych dni majowego przewrotu Polska zdecydowanie weszła na drogę Odrodzenia? Zaślepionych partyjników, czy też ludzi nikczemnych, nikt przekonywać nie ma zamiaru. Tych zostawmy ich własnemu losowi, aż się wyniszczą zupełnie — na pożytek Ojczyzny. **Natomiast idźmy za wzrokiem tych, którzy umieją objektywnie patrzeć i spokojnie sądzić, a którzy muszą stwierdzić olbrzymią od poprzedniego roku poprawę stosunków.**

Na polu wzmocnienia prestige'u państwa i stanowiska Prezydenta, sprowadzenia sejmu do właściwych mu granic, na polu naprawienia, armji oraz administracji państwowej, wreszcie na polu gospodarczem, wiele bardzo zrobiono, czego dowodem zrównoważony budżet państwa i finansowe zaufanie do Polski, uwydatnione właśnie w ustalonej już gotowości ze strony świata finansowego zagranicy dla udzielenia wydatnej pożyczki.

Zbyt zresztą są to widoczne rzeczy, by je dzisiaj dokładnie, w szczegółach, przypominać. **Faktem jest niezbitym, że na tory Odrodzenia weszliśmy już wyraźnie, a zdrogi tej w imię dobra Ojczyzny zejść już nam nie wolno.**

Więc wzmacniać siły należy, pod wielki sztandar państwa skupiać, wszystkie twórcze elementy narodu, które tylko chcą ze sobą współpracować, nie w imię oczywiście swego podwórka partyjnego, lecz na szerokiej platformie państwowej. Skupiać wszystkie żywe i twórcze energje narodu pod sztandarem ich najświetniejszego wyraziciela i nieugiętego Wodza narodu, pod sztandarem Józefa Piłsudskiego! W Nim to jest najniezawodniejsza i najmocniejsza poręka Godności i Siły Państwowej, bo **Józef Piłsudski, to nietylko Wódz świetny i mądry Budowniczy Państwa, lecz także duch niepodległy, dbały o Honor i Wielkość Ojczyzny, o jej wielkość opartą, o wielkie, nowożytne ideały życia.**

Jeśli zeszłoroczna konieczność majowa naprawdę skutecznie wstrząsnęła sumieniem narodu, **wytrysnąć musi z duszy polskiej nowy zdrój siły ożywczej, co krew najserdeczniejsza żołnierzy i obywateli, w tych dniach przelomowych przelaną, przetworzy na trwały owoc Niepodległości i Mocy Państwowej.**

Jesteśmy właśnie świadkami, jak się dokonywa ten głęboki proces przebudowy duszy i życia polskiego, jak coraz mocniej utwierdza się Cnota obywatelska i zrozumienie wspólnego interesu państwowego. Od dalszego rozwoju tej wewnętrznej przemiany, od pełnego zwycięstwa wielkiej państwowej idei Marszałka Piłsudskiego zależy szczęście Polski i jej wszystkich obywateli.

Rodacy z Ameryki w Bielsku.

OSTATNI DZIEŃ POBYTU NA ŚLĄSKU.

W czwartek o godz. 8.15 rano wyjechała wycieczka Polaków z Ameryki z Katowic do Bielska. Na dworcu powitali ją Komitet przyjęcia z ks. prałatem dr. Bromboszczem na czele. Na przystrojonym w zieleń i chorągiewki narodowe peronie przygrywały orkiestry kolejowa i policyjna. Licznie zebrana publiczność gromkiemi okrzykami „Niech żyją!" i „Szczęśliwej drogi" pożegnała drogich Gości. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego towarzyszył wycieczce do Bielska p. red. Przybyła.

*

Przed Dziedzicami wyszły ku torze kolejowemu dzieci z miejscowej ochronki pod kierownictwem siostry Felicjanki i okrzykami oraz powiewaniem chorągiewek witały radośnie przejeżdżających rodaków. W Dziedzicach na dworcu przybył na powitanie w mundurze prezes miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich p. Woźniak i towarzyszył wycieczce do Bielska, gdzie przybyła o godz. 10.20.

Na dworcu oczekiwały ją tłumy ludności z Komitetem miejscowym i władzami na czele. Dwie orkiestry: Strzelców z Czechowic i policyjna z Bielska witały ją hymnami i marszami narodowymi. Z władz przybyli na powitanie: pp. starosta dr. Duda, gen. Przeździecki, dowódca dywizji podhalańskiej, burmistrz Pongratz, dyrektor policji Podgórski, naczelnik Urz. Skarbowego Chmura, pułk. Hermanowski, ks. major Miodoński, nacz. stacji kolej. Górski, nacz. poczty Haluch, komendant pow. policji nadkom. Łukaszkiewicz, prezes Izby handlowej Weinschenk, ref. Niżankowski. Z organizacji społecznych prezes powiatowy Zw. Powst. Śl. p. Bazylides, prezes miejscowej grupy Zw. P. Śl. p. Woźnica, naczelnik Sokoła p. Ruszel. Z pań komitetowych pp. Dudzina, Domanosowa, Łukaszkiewiczowa oraz Siwa i Zmełta z Dziedzic w strojach ludowych. Na peronie ustawiły się na powitanie oddziały Powstańców, Strzelców, Sokoła, Harcerzy, kolejarzy i uczniów gimnazjalnych. Wśród licznej rzeszy ludności przeważali robotnicy i lud wiejski z okolicy.

Przemówienia powitalne wygłosili im. Komitetu p. dyr. Podgórski a im. miasta p. burmistrz Pongratz. Odpowiedział ks. dziek. Celichowski. Następnie udano się tramwajem do miasta i zwiedzono fabrykę sukna p. Brauna, należącą do nowoczesnych fabryk tego typu. Objaśnień udzielał sekr. Izby handlowej p. Adamecki.

Potem urządzono wycieczkę do Cygańskiego Lasku, gdzie miasto i Komitet podejmowali Gości obiadem. Przemówienia wygłosili p. starosta dr. Duda, gen. Przeździecki, prezes wycieczki Kaźmierczak, ks. red. Kneblewski, red. Przybyła, ks. dziek. Cegielski i gospodarz Komitetu p. dyr. Podgórski.

Gorąco oklaskiwano krótkie ale jędrne przemówienie p gen. Przeździeckiego, dowódcy dyw. pohalańskiej, który przypomniał, że podwaliny pod tę dywizję kładli także bracia nasi z Ameryki, którzy przybyli na pomoc Ojczyźnie w jej potrzebie. W 2 pułku instrukcyjnym grenadjerów woltyżerów Polacy z Ameryki stanowili 30% żołnierzy a 12% oficerów.

„Miłość do Ojczyzny — mówił p. gen. P. — pchnęła ich w nasze szeregi i ramię przy ramieniu wraz z nami wyrywali tę świętą dla nas ziemię ze szponów zaborców. Dużo wysiłku i krwi poświęcili, by wywalczyć obecne granice Rzeczypospolitej. Gdy wrócicie do domów, Rodacy, powiedźcie naszym Braciom z szeregów 3. i 4. pułku Strzelców podhalańskich, że pamiętamy o nich, że ich czyny nie przeminęły bez oddźwięku. Młodszym żołnierzom, przychodzącym do szeregu, stawiamy ich jako przykład tężyzny ducha i umiłowania Ojczyzny."

*

O godz. 4 po południu wycieczka wyjechała koleją z Bielska do Krakowa, żegnana na dworcu przez Komitet i liczną publiczność. Komitetowi a zwłaszcza jej kierownikowi p. dyr. Podgórskiemu należy się szczere uznanie za znakomitą organizację przyjęcia tej wycieczki w Bielsku. Rodacy nasi byli rozrzewnieni gościnnością i serdecznie za nią dziękowali. Nawzajem Bielsko wyrażało podziękę, że Bracia z za Oceanu przybyli odwiedzić ten robotniczy gród kresowy u podnóża Beskidu, którego szczyty wywarły na uczestnikach wycieczki również głębokie wrażenie, bo poraz pierwszy oglądali polskie góry.

Młody Czytelniku „Polski Zachodniej"

Kupon Nr. 12.

(Wyciąć i nadesłać wraz z rozwiązaniem.)

SKAZANIE REDAKTORA „SŁOWA POMORSKIEGO".

Toruń. Zakończył się tu proces przeciw redaktorowi „Słowa Pomorskiego", oskarżonemu o rozsiewanie niepokojących pogłosek i zdradę tajemnic państwowych, mianowicie o rozpuszczenie wieści o rzekomo zamierzonym napadzie zbrojnym na Litwę. Prokurator wniósł o 1 rok twierdzy. Trybunał skazał podsądnego, Aleks. Wojdera, na 1½ miesiąca twierdzy, uznając w artykule zdradę tajemnic wojskowych.

Różne wiadomości.

Zniesienie kary śmierci wprowadza projekt nowego czechsłow. kodeksu karnego. Kara ta stosowana byłaby tylko przy ogłoszeniu stanu wojennego.

Zamach na sędziego. We Lwowie niejaki Chmiel w czasie procesu, usłyszawszy wyrok skazujący, wyjął z kieszeni ciężki kamień i rzucił nim w sędziego Frankla. Sędzia zdołał się uchylić, unikając ciężkiego okaleczenia.

Zbiorowe obłąkanie. We wsi Kolczyce pow. łódzkiego małżonkowie Strzechowscy dostali obłędu w czasie sutej libacji, która odbywała się w ich domu. Strzechowskich odstawiono w stanie ciężkim do szpitala.

Pech prześladuje de Pinedo. De Pinedo był zmuszonym do wylądowania w pobliżu Long Island. Znany lotnik włoski, odbywający lot ponad Atlantykiem.

W Chicago zawalił się czteropiętrowy dom, który pogrzebał 50 osób, w tem 40 kobiet.

Sowiecki pilot - mechanik Timoszczuk skazany został na karę śmierci, zamienioną na 6 lat więzienia w drodze łaski, za ucieczkę do Polski. Jak wiadomo, Timoszczuk wrócił do Rosji i zdaje się cała jego „ucieczka" była sfingowana w celach szpiegowskich. Toteż nie ulega wątpliwości, że skazaniec niebawem zostanie „ułaskawiony"...

Calles — dyktatorem Meksyku. Prezydent Calles objął dyktaturę w Meksyku z dniem 9 bm.

„Kamelioci królewscy" wzniecają pożar. W Lille podczas wiecu związku młodych republikanów na salę wtargnęły trzy plutony Camelots du Roi, którzy wdarli się na trybunę i rozwinęli na niej królewską chorągiew Burbonów. Republikanie zaatakowali rojalistów. W ogólnem zamieszaniu ktoś podpalił firanki u okien. Aresztowano 14 uczestników bijatyki.

Międzysojusznicza komisja kontrolna stwierdziła, iż Bułgarja wypełniła wszystkie zobowiązania rozbrojeniowe.

Czicerin odjechał w środę z Riwiery i nie zatrzymując się w Paryżu powraca do Rosji.

wypędził Henryka z Sandomierza, Bolesława Kędzierzawego z Płocka. Wtedy młodsi książęta udali się do Poznania do swego brata Mieczysława. Władysław ruszył za nimi i począł Poznań oblegać, ale Pan Bóg go pokarał. Bo Polacy wypadli z miasta i okrutnie go pobili tak, że musiał uciekać, a nie mając się gdzie podziać uciekł ze swoją żoną do Niemiec. Tak to Władysław został ukarany za to, że słuchał Niemki i pragnął zagarnąć cudza ziemię, aby tylko żonie dogodzić.

Ale Władysław nie dał jeszcze za wygrane. Udał się do Niemców i począł się przed nimi skarżyć, że musiał z Polski uciekać. Niemcy oczywiście za nim się ujęli. Wtedy panował tam cesarz Fryderyk, Rudobrodym przezwany. Ten to Fryderyk kazał się Bolesławowi stawić przed sobą i wytłumaczyć, dlaczego tak zrobił. Ale Bolesław na to się oburzył i powiedział, że się nie stawi, bo sam jest panem niezależnym. Wtedy Fryderyk zebrał ogromne wojsko i wkroczył do Polski. Straszny był ten pochód ulemiecki. Gdzie tylko Niemcy stanęli, tam nic nie pozostało. Wszystko niszczyli i palili, pozostawiając za sobą tylko gruzy i ruiny. Polska była wtedy bardzo słaba. Przecie niedawno prowadzono wojnę przeciwko Władysławowi. Nie było przeto wiele wojska, aby się Niemcom opierać. A ci tymczasem coraz dalej kroczyli i coraz więcej kraj pustoszyli. Smutny był z tego powodu Bolesław, bolał bardzo na tem, że biedny lud, których wiele ginęło, bo Niemcy wszystkich mordowali. Widząc przeto, że Niemcom nie da rady, musiał się wieszcie zgodzić na to, że cesarzowi da dużo pieniędzy, byle tylko kraj przestał niszczyć, a Władysławowi odda ziemię z której został wypędzony.

Ale mysłicie drogie dzieci, że dotrzymał tych niecnych warunków, które Niemcy dawali mu wypełnić. Nie, bo skoro tylko się Niemcy oddalili, wszystkie obietnice spełzły na niczem. Władysław tymczasem umarł. Wtedy synom tego Władysława Polacy dali Śląsk, na którym długo panowali. *Przyjaciel dzieci.*

Opowieść o wiośnie.

(BAJKA INDYJSKA).

W pierwszych dniach wiosny gromada dziatwy indyjskiej schodzi się dokoła starego opowiadacza bajek i prosi o opowieść, jak następuje zmiana pór roku. Starruszek wypuszczając obłoczek dymu ze swojej fajeczki, zaczyna mówić:

Pewnego dnia, gdy zima zbliżała się już ku końcowi i ogłe zimowe zaczynała wyrasać, stary wojownik zmęczony usiadł w swym namiocie stojącym nad brzegiem zamarzniętego strumienia. Mieszkał tam zupełnie samotny, nie widząc i nie słysząc nikogo, jeno poszum wichru, który w różne strony miotał olbrzymie tumany białego śniegu. Nareszcie pewnego dnia zjawił się przed jego namiotem

jakiś nieznany młodzieniec. Miał twarz czerstwą i różową, błyszczące oczy. Był dziwnie piękny. Wszedł do namiotu kroiem śmiałym i pewnym. Na czole miał wieniec z wonnych kwiatów, a w ręku bukiet pachnących ziół. Stary wojownik spojrzał na niego i uśmiech zamigotał w jego zmarłonych oczach.

— Witam cię z radością — powiedział. — Czuję się szczęśliwy, że nareszcie przyszedłeś! Opowiedz mi o tych dziwnych krajach, z których przychodzisz, i o przygodach, jakich doznałeś podczas swej drogi. Przepędzimy noc wspólnie, ja opowiem ci, jakich czynów rycerskich dokonałem, ty zaś opowiesz mi swoje czyny i tak noc nam zejdzie na przyjemnej pogawędce.

Wojownik wyjął stara, dziwnie rzeźbioną fajkę, napełnił ją tytoniem i po pociągnięciu kilkakrotnem, podał ją swemu gościowi.

— Gdy odetchnę — mówił — wszystkie strumienie zatrzymuję się w swym biegu. Woda nieruchomieje i twarda staje się, jak kamień.

— Ja zaś, gdy odetchnę — powiedział młody — ziemia cała pokrywa się kwiatami.

— Gdy potrząsnę swojemi siwemi lokami — ciągnął dalej stary człowiek — ziemia pokrywa się śniegiem. Gdy powiem słowo, to liście spadają z drzew, a ja rozdmuchuję je na wszystkie strony. Ptaki odlatują daleko przed moim lodowym oddechem, a zwierzęta kryją się gdzie mogą przed zimnem. Cała ziemia staje się twarda, jak kamień.

— Gdy ja potrząsnę swymi kędzierami — rzekł młody nieznajomy — ziemię orzeźwiają ciepłe, łagodne deszczyki. Ciepły mój oddech zwalnia strumienia i pozwala im znowu płynąć. Dziewkolwiek się zjawię, słodka muzyka napełnia powietrze i cała natura budzi się do życia...

W ten sposób zawiedli cała noc, aż wreszcie nadszedł poranek i słoneczko zaczęło jasno świecić. Przyjemne ciepło powiało po całej okolicy. Stary wojownik przestał mówić i głowa opadła mu na piersi. Nadleciał skowronek i szczygieł i usiadły na szczycie namiotu, rozpoczęły śpiewać pieśń o wiośnie. Woda w strumieniach poruszyła się pod martwą powłoką lodową i wkrótce zerwała krępujące ją okowy. Ciepły zefirek przynosił pierwsze, nikłe jeszcze zapachy rosnących ziół i kwiatów. Wówczas młody nieznajomy poznał czyim był gościem, bo w jasnych promieniach słońca ujrzał na twarzy starego łodowe zmarłe zimy. Z oczu jego poczęły płynąć strumienie, a gdy słońko wznosiło się coraz wyżej i jaśniej coraz świeciło, postać starego zdawała się kurczyć, aż wreszcie rozpłynęła się zupełnie.

A wtedy ogniska zimowe zamarły i na ich miejscach pojawiły się pierwiosnki, te najwcześniejsze i najmilsze kwiaty wiosenne. Młody nieznajomy wstał, przeciągnął się i w wesołych pląsach szybował przez powietrze, a śladem jego w całej pełni budziła się wiosna...

J.

Rok 1 **Katowice — Maj** **Nr. 17**

Młody Czytelnik

Polski Zachodniej

Dodatek tygodniowy

Jaskółeczka

Czarna jaskółeczka
do gniazdeczka leci —
Pi=pi! pi=pi! pi=pi!
Krzyczą głodne dzieci.

Czarna jaskółeczka
robaczki przynosi —
Pi=pi! pi=pi! pi=pi!
Każde o nie prosi.

Czarna jaskółeczka
Karmi dziatki swoje —
Pi=pi! pi=pi! pi=pi!
Krzyczą wszystko troje.

Carna jaskółeczka
po muszki znów leci —
Pi=pi! pi=pi! pi=pi!
krzyczą głodne dzieci.

Marja Konopnicka.

3) 5 7 12 6 10 3 9	powieściopisarz polski
4) 10 5 13 7 14 15	owoc (drzewo)
5) 6 16 14 15 2 17	imię męskie
6) 8 9 10	liczba
7) 18 10 19 2 20	rzemieślnik
8) 16 21 17 2	przyrząd krawiecki

Przy dobrym rozwiązaniu pierwsze litery czytane z góry na dół utworzą nazwisko znanego powieściopisarza polskiego.

Rozwiązanie łamigłówek z nr. 15 Młodego Czytelnika

Zagadka.

K — PlAto — suRma — krOwa — KraSowy — aZa — bAt — UjeJski — orNat — frOnt — WiCek — puHar — A. „KAROL SZAJNOCHA".

Zagadki wizytówkowe.

„STERNIK" — „SUFLER".

Łamigłówka sylabowa geograficzna.

Kończyce — Ameryka — Zakopane — Inowrocław — Modrzejów — Imielin — Europa — Rumunja — Zawiercie. — „KAZIMIERZ".

Dobre rozwiązanie wszystkich łamigłówek z nr. 15 nadesłali: Z Wielkiej Dąbrówki: Konkówna Elżbieta, z Gierałtowic: Mazurkówna Irena, z Katowic II: Poloczek Erwin, z Kochłowic: Szmandrówna Aniela, Borys Wincenty, Czapik Kazimierz, Latarnik Jan i Skórka Wincenty z Mikołowa: Skupnik Konrad, z Rogów: Klon Zygfryd i Szawerna Rudolf. Inne nadesłane rozwiązania w liczbie 43 były częściowo nie dobre, częściowo bez kuponów częściowo nie podano wszystkich rozwiązań. Nadmieniamy, że przy nadsyłaniu rozwiązań nie wystarcza podać 1-ych, 2-ych względnie środkowych liter łamigłówek, lecz należy również wymienić wszystkie odszukane wyrazy wzgl. słowa. Celem odpowiedniego rozdziału nagród prosimy na przyszłość o podanie wieku rozwiązującego. Nadesłane rozwiązania bez podanego wieku nie będą brane pod uwagę.

Nagrody przy losowaniu otrzymali: **Poloczek Erwin**, Katowice II ulica Długa 5, **Konkówna Elżbieta**, Wielka Dąbrówka, **Mazurkówna Irena** Gierałtowice i **Czapik Kazimierz** Kochłowice, ul. Radoszowska 8 (Konkównę i Mazurkównę prosimy o podanie bliższego adresu, celem wysłania nagród).

Od Redakcji.

Od naszych miłych młodocianych Czytelników otrzymujemy niemal codziennie wiele uwag, życzeń i próśb, których całkowite uwzględnienie, a choćby udzielenie odpowiedzi, przekracza nieraz rozmiary naszego dodatku tygodniowego. Jednakże w najbliższych czasach postaramy się, chociaż w krótkości, odpowiedzieć na te liczne a różnorodne sprawy, które młodzi czytelnicy poruszyli w swych listach.

Kochany „Młody Czytelniku"!

Jestem już duża — mam lat dwanaście. — Chodzę do polskiej szkoły, w której uczę się wielu pożytecznych rzeczy i powiedziałam sobie, że muszę Ci coś napisać o naszej wiosce — Goczałkowicach.

Ładnie tu u nas, bo po deszczach niebo wypogodziło się i mamy naprawdę wiosnę, na którą my — dzieci — z utęsknieniem czekaliśmy, bo to oznaka bliskich wakacyj. Chętnie się uczę — i moje koleżanki też — ale jak zobaczymy słonko na niebie i kwiaty — i posłyszymy śpiew ptasząt — to nas coś ciągnie na pola, łąki i do lasu. Tam przecież tak ładnie! Pan nauczyciel obiecał nam, że urządzi nam majówkę — to my się bardzo, już naprzód cieszymy z tego. Na tej wycieczce ma być bardzo ładnie.

Jeżeli tak ładnie, jak było na trzeciego maja u nas — to się jeszcze więcej będziemy cieszyć. Bo może nie wiesz — kochany „Młody Czytelniku", że my tu, razem z naszymi rodzicami, sadzili „drzewko wolności". Najpierw odbyło się nabożeństwo, ks. proboszcz ładnie do nas i rodziców naszych przemówił, a potem tośmy szli w pochodzie, razem z konną banderją, która bardzo ładnie wyglądała. Szli też powstańcy, sokoli i dużo, dużo naszych rodziców. A do pochodu to nam przygrywała orkiestra.

Na miejscu, gdzie miano posadzić drzewko, było wielu panów — mówili że i starostwa, którzy podpisali list — taki pamiątkowy — a potem list ten, razem z grudką ziemi, co nasiąkła krwią powstańca — zakopano pod drzewkiem. A potem śpiewaliśmy „Rotę". Przy drzewku stali „na baczność" przez cały czas powstańcy i sokoli. Ja, z koleżanką moją najlepszą powiedziałyśmy sobie, że będziemy to drzewko pielęgnować, żeby urosło duże i ładne. Może kiedyś pod tem drzewkiem będziemy sobie przypominali nasze dziecinne lata, a starsi opowiadać będą o walkach naszych powstańców.

Ciekawa jestem, czy też nasza majówka ładnie wypadnie. Może się o to nasi rodzice i p. naczelnik gminy postara. Bo to przecie jeden dzień w roku — dla nas najpiękniejszy! Prawda, kochany „Młody Czytelniku!"

JADWISIA Z GOCZAŁKOWIC.

—:o:—

Co się stało po śmierci Bolesława Krzywoustego.

Opowiadałem wam, moje drogie dzieci, jak to Bolesław przed swoją śmiercią podzielił całą Polskę między swoich czterech synów. Mówiłem wam również, że to nie było dobrem. Dlaczego? Bo pomyślcie sobie tylko, czy dobrem jest, gdy gospodarz podzieli swoją ziemię na małe cząsteczki. Przez to ziemi każdy ma mało i trudno

mu na małym kawałku wyżyć. A cóż dopiero mówić o całym kraju. Kraj musi się ustawicznie opierać swoim nieprzyjaciołom, aby zaś wrogów módł pokonać musi być silnym. Czyż natomiast może być silnym, jeżeli się składa z małych cząsteczek, zwłaszcza, jeżeli brakcia zawsze się kłóci i kąsy tylko patrzy, aby dla siebie jak najwięcej ziemi zagarnąć. Dlatego Bolesław dobrze nie zrobił. Według jego podziału, jak zobaczycie na mapie, Henryk dostał ziemie sandomierską; Mieczysław Wielkopolskę z Poznaniem; Bolesław Kędzierzawy Mazowsze z Kujawami; resztę zaś krajów to jest Pomorze, Śląsk, Łęczyckie i Krakowskie otrzymał najstarszy Władysław II i ten miał nad wszystkimi brać pieczę sprawować władzę zwierzchniczą.

Otóż ten Władysław, jako najstarszy brat i następny książę mieszkał w Krakowie. Jeszcze za życia ojca ożenił się on z Agnieszką, córką cesarza niemieckiego. Niemką była, jak zwykle Niemka chciwa i łapczywa o panowanie, a przytem bardzo dumna. Zaczęła ona przeto podburzać swego męża, mówiąc: „Jak zgodziłam się być twoją żoną, myślałam, że będę panowała nad całą Polską, a tymczasem, jak widzę, panuję tylko nad jej cząstką. Gdybym była wiedziała nie poślubiłam za ciebie za mąż, bo mogłam zostać żoną większego pana, niżeli ty jesteś". Martwił się Władysław tem co mu żona usiłowicie powtarzała i chciał ją zadowolić. Począł przeto najeżdżać na ziemię swych braci. Ci przyszli do niego i prosili, aby im krzywdy nie robił ale Władysław był na wszystko głuchy i nawet nie chciał słuchać próśb swoich braci. Dalej przeto napadał na ich ziemię.

Tak to, jak widzicie Niemka zdołała Władysława namówić do złego. Nie szło jej o to bowiem, aby Polska była silną, ale o to przewszystkiem, aby panowała nad wielkim krajem.

Znalazł się wtedy jeden bardzo możny pan, a nazywał się on Piotr Dumoczyk, który zaczął trzymać stronę braci królewskich. Począł przeto tłumaczyć Polakom, że Władysław swoim braciom robi krzywdę, wszystko to dzieje się wskutek złej Niemki. Polacy zaczęli wtedy trzymać stronę braci królewskich. Ale dowiedziała się o tem zła Niemka i tak wszystko zrobiła, że Dumczyk został pojmany i wrzucony do więzienia. Następnie wytłumiono mu oczy, które jak powiadają miały nie jednak cudownym sposobem ostrość. Ten to Piotr Dumczyk zbudował w Wielkopolsce i na Pomorzu 12 kościołów, jak mówią dlatego, że za młodu wiele grzeszył i w ten sposób chciał grzechy swoje odpokutować i Pana Boga przebłagać.

Tymczasem jednak Władysław ustawicznie myślał o tem, aby swoim braciom złemię odebrać. W tym celu znowu sprzymierzył się z Rusinami, bo zapomniałem wam powiedzieć, że i przedtem chcąc braci pokonać sprowadził do Polski Rusinów, z którymi jak sobie przypomnicie — wiele razy walczyliśmy. Ale Władysław nie myślał o tem, że do kraju sprowadza wrogów, co jak wiecie było bardzo ciężkiem grzechem, słuchał tylko swojej żony, która chciała nad wszystkim krajem panować. Władysław jedy razem z Kusinami

Jak rak lisa w dole wydrowadził.

Wiecie już zapewne kochane dziateczki o tem, że o człowieku przeciętnym mówimy ogólnie, „że szczwany jest jak lis", to znaczy, że w przebiegłości swej w niczem nie ustępuje chytremu lisowi. Zapewne o przebiegłości lisa opowiadali już wam i wasi wychowawcy szkolni, to jest panowie nauczyciele, albo panie nauczycielki.

A jednak — według podania ludowego — tego właśnie przebiegłego lisa miał wprowadzić w pole — to jest oszukać — rak, o którym lud powiada, że tylem chodzi.

A było to tak:

Lis, drwiąc sobie z raka, rzekł do niego:

— Sprobujmy, kto z nas prędzej dobiegnie do tego tam kamienia. — Wskazał przytem na niedaleko leżący kamień.

Rozejrzał się w sytuacji rak, poruszył kilka razy wąsikami, pomyślał — co się rzadko rakom zdarza — i powiada do uśmiechającego się lisa:

— Najchętniej. Jestem gotowy.

Rozpoczęły się więc wyścigi. Lis — liczac na to, że rak przecież posuwa się po ziemi niezbyt szybko — powoli zbliżał się do kamienia. Chciał tem zadrwić sobie temwięcej z raka.

Tymczasem nasz rak pociechnika uczepił się lisiego ogona i w chwili, kiedy lis znalazł się przed kamieniem i aby zadokumentować swoje zadowolenie — machnął sobie kilka, to jest ogonem — rak oczepiwszy się od lisiego ogona, znalazł się po drugiej stronie kamienia.

Spojrzy lis w stronę skąd rozpoczęły się wyścigi i nie widzi raka. Dziwi się temu i rozmyśla nad tem, co się mogło wydarzyć rakowi.

A tymczasem rak odzywa się:

— Panie lisie! Ja tu już dawno czekam!

—:o:—

Wiosna na łące.

Zosia, Frania i Janek pobiegli po śniadaniu na łąkę.

— Co tu kwiecia! — Co tu kwiecia! — zdziwiły się dzieci.

Kwitły żółte, lśniące jaskry, niebieskie dzwonki, wielkie białe rumiany z żółtemi główkami i różowe smółki.

Po kwiatach uwijały się pszczółki i trzmiele, brzęcząc wesoło.

Ponad łąką latały barwne motyle, białe, żółte, pstre. To wzlatywały w górę i goniły się, to znowu siadały na kwiatach. Składały przytem i rozkładały śliczne swoje skrzydełka, jak gdyby chciały pochwalić się ułem przed dziećmi.

Ale gdy dzieci chciały zbliżyć się do motylów, to one zrywały się zaraz i przelatywały na inne kwiaty. Dzieci próbowały zajść je z tyłu, ale i to się nie udawało.

— Jak one mogą widzieć poza sobą? — dziwiła się Zosia.

— A, bo mają takie wielkie wypukłe oczy, że niemi patrzeć mogą na wszystkie strony — wyjaśniał Janek.

Poszły jeszcze dzieci ku potokowi.

Zobaczyły tam kępy błękitnych kwiateczków. Było to niezapominajki.

— Ach, jakie one piękne! — jakie miluchne! — wołały uradowane dzieci. Nazbierały ich dużo, uwiły z nich wianeczki i wracały wesoło do domu.

—o—

Zagadka
Ul. R. Dutkiewicz.

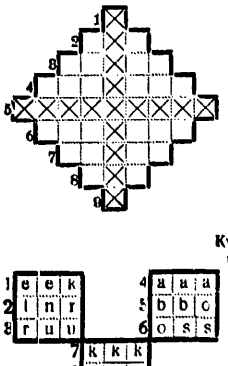

Przy dobrym rozwiązaniu rzędy naznaczone krzyżykami tak od lewej ku prawej jak z góry na dół utworzą nazwę święta narodowego.

Znaczenie wyrazów:

1. spółgłoska, 2. gotuje się, 3. mały wóz, 4. miejscowość w pow. rybnickim, 5. ?, 6. wyznanie wiary, 7. imię męskie, 8. wykonawca wyroku, 9. spółgłoska.

Kwadraty magiczne.
ul. J. Dziewiecki.

e	e	k
i	n	r
r	u	u

a	a	a
b	b	c
o	s	s

k	k	k
o	o	o
s	s	s

a	a	a
a	d	k
r	r	r

a	a	a
s	o	o
s	s	s

Znaczenie wyrazów

1. Kogut inaczej, 2. mieszkania pszczół, 3. rzeka w Niemczech, 4. miasto w Finlandji, 5. głos, 6. owad, 7. ptak, 8. narzędzie zmysłu, 9. płyn owocowy, 10. ofiara inaczej, 11. nazwa papugi, 12. skorupiak, 13. przyprawa do mięsa, 14. jak nr. 6, 15. potrzebny rybakowi.

—o—

Łamigłówka liczbowa.
Ul. J. Dziewiecki.

1) 1 2 3 4 2 5 6 — inaczej stróż bezpieczeństwa
2) 7 8 9 10 3 11 2 — kraj w Europie

Polska szkoła czy niemiecka?

Skończył się pierwszy okres zapisywania dzieci do szkoły. Jak można stwierdzić na podstawie wstępnych obliczeń, **dzieci polskie naogół zgłaszane były do szkoły polskiej, jak wymaga tego nasz honor narodowy i nasze polskie sumienie.** W objawie tym należy powitać z radością wzrost uświadomienia narodowego wśród szerokich sfer rodzicielskich, coraz powszechniej i szerzej zaczynających **widzieć w szkole polskiej przyszłość dziecka polskiego i przyszłość jego wielkiej Ojczyzny — Polski.**

Już nie udają się tak łatwo różne sztuczki przebiegłej agitacji niemieckiej; kuszące, zbrodnicze głosy zamaskowanych handlarzy duszą dziecka polskiego nie znajdują już upragnionego przez Niemców posłuchu.

A jak to do niedawna pozyskiwało się polskie dzieci do szkoły niemieckiej, aby zachować pozory „rozwoju" niemczyzny na Śląsku — mówią nam uczciwi Niemcy w prasie niemieckiej: Oto w nr. 11 pisma „Die Menschheit", wychodzącego w Wiesbadenie, ukazał się artykuł pt. „Wahrheit über die deutschen Schulen in Polen". W interesującym artykule powiedziane jest, że gdy Niemców zawiodły inne środki pozyskiwania dzieci polskich do szkoły mniejszości **uciekniętо się wówczas do kupowania dzieci polskich dla tej szkoły za 50 do 150 zł. „od sztuki".** Sami Niemcy uczciwi przyznają zatem, że agitacja niemiecka na Śląsku nie przebierała w środkach nie brzydziła się żadną, choćby najbrudniejszą metodą, sprzyjającą „rozwojowi" szkoły niemieckiej na ziemi śląskiej, co miało być oczywiście „wymownym" dla Ligi Narodów dowodem „niemieckiego charakteru" Śląska.

Ale na środkach tych i metodach poznało się już całe społeczeństwo polskie na Śląsku, poznał się na nich polski śląski lud i zapisuje swe dzieci do szkoły polskiej, nie chcąc dawać ich wrogowi na zatratę i na pohańbienie honoru polskiego.

Zaczynają też rodzice polscy rozumieć, że szkoła niemiecka nie stworzy obiecanego raju dziecku polskiemu, raczej szkodzi mu najczęściej...

Oto w pewnej ze szkół w okolicy Mysłowic zgłosiło się do kierownika szkoły kilku chłopców polskich z klasy mniejszości. Prosili o świadectwa odejścia, **ale koniecznie bez wymienienia, że chodzili do szkoły niemieckiej.** Na zapytanie o przyczynę tego wstydu z powodu chodzenia do szkoły niemieckiej, odparli, że **trafiają się im dobre miejsca w polskich przedsiębiorstwach i że boją się, iż ich tam ze szkoły niemieckiej nie przyjmą.** Jest to dowód, że szkoła polska **daje lepsze przygotowanie do życia i pracy.**

Niechaj te fakty rozważą dobrze rodzice, którzy jeszcze wahają się i nie zgłosili dzieci do szkoły w terminie od 5—9 maja. Rodzice ci winni zgłosić dzieci bezwarunkowo do polskiej szkoły w terminie dodatkowym.

Niechaj triumf uświadomienia narodowego będzie w dziedzinie oświaty zupełny. Wówczas ustanie niecna judaszowa robota Niemców, **ustanie hańbiący dziecko polskie handel duszami polskiemi,** ustaną krętactwa niemieckie na niwie szkolnej. **A z tych pokoleń, które w polskiej wyrosną szkole, wyrośnie potęga i dobrobyt Śląska i jego ludu.**

M. S.

16. posiedzenie Sejmu Śląskiego.

SPRAWA SZYBKIEGO ROZDZIELENIA KREDYTÓW BUDOWLANYCH ZNOWU POSZŁA W ODWŁOKĘ.

(r.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu Śląskiego rozpoczęło się generalną dyskusją nad trzeciem czytaniem projektu ustawy w sprawie zmiany par. 79 ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 i par. 142 ordynacji gmin wiejskich z dnia 3 lipca 1891 w górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Jako pierwszy przemawiał poseł Pant imieniem Klubu Niemieckiego oświadczając się przeciw poprawce klubu Ch. D., upoważniającej władze wojewódzkie do przedłużenia terminu wyborów do Rad, które zostały rozwiązane. Wszystkie poprawki wniesione do projektu ustawy przez klub Niemiecki — upadły, przyczem sam projekt ustawy przyjęty został w trzecim czytaniu głosami polskimi.

Projekt ustawy o przystąpieniu Skarbu Śląskiego do przedsiębiorstwa „Śląska Spółka Lotnicza" z kapitałem 400 000 zł., i wniosek klubu Ch. D. — w sprawie zniesienia gminy Świerklaniec, względnie połączenie jej z gminą Chechło Stare — odesłano do Komisji prawniczej.

Do Komisji socjalnej odesłano również wniosek klubu Ch. D. w sprawie rozciągnięcia na Województwo Śląskie ustaw o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi, oraz między właścicielami nieruchomości i dozorcami.

Przy omawianiu sprawy wniosku nagłego posła Macheja i tow. o nowelizacji ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym — imieniem Komisji budżetowej poseł Janicki złożył sprawozdanie z prac komisji, która odrzuciła wszystkie poprawki wniesione przez posła Macheja do ustawy o Śląskim Fund. Gosp. i przedłożył w tej sprawie projekt opracowany przez Komisję budżetową.

Projekt ten przewiduje przekazanie administracji i udzielanie kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, tak długo, dopóki Sejm Śląski nie stworzy osobnej instytucji finansowej. Dalej w noweli przewiduje się czasokres amortyzacji pożyczek do lat 42, oraz minimalną stopę procentową 3 od sta rocznie. Z kredytów mogą korzystać gminy i wydziały powiatowe, spółdzielnie mieszkaniowe, spółki budowlane, instytucje społeczne i osoby prywatne. Do Śląskiego Funduszu Gospodarczego przelewa się oprócz tego raty amortyzacyjne, zaliczane na umorzenie kapitału, jak i na spłatę odsetek, należne Skarbowi Śląskiemu z tytułu pożyczek udzielonych kooperatywom mieszkaniowym, związkom komunalnym, oraz wszelkim innym osobom, oraz instytucjom prywatnym. Oprócz tego przelewa się zaległe udziały gmin w kosztach utrzymania policji wojewódzkiej za lata 1922 — 1924. Wreszcie wszystkie kwoty uchwalone w ustawie skarbowej przez Sejm Śląski na rok 1927/28, przeznaczone na kredyty dla związków komunalnych, szczególnie zaś 2 900 000 zł. uchwalone jako kredyt budowlany. Art. 9 ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym zmienia się w ten sposób, że Śląska Rada Wojewódzka, ryczałtując opłaty od biletów w kino-teatrach na sezon letni, może opłaty te zniżyć według swego uznania.

Po pośle Janickim przemawiał poseł Sabas imieniem klubu Niemieckiego — wypowiadając się za całkowitem zniesieniem ustawy o Śl. Fund. Gospod. Oświadczył przytem, że klub Niemiecki podtrzymuje niektóre poprawki PPS. do tej ustawy, a mianowicie w sprawie zwolnienia od podatku na Fundusz Gospodarczy lokatorów odnajmujących część swych lokali subiokatorom, gdyż dla wielu bezrobotnych jest to umożliwieniem przetrzymania kryzysu gospodarczego.

Poseł Machej w dłuższych wywodach broni poprawek klubu P. P. S. i imieniem klubu wnosi o drugie czytanie nad poprawkami. Po przemówieniu posła Macheja — tak poprawki klubu P. P. S., jak i projekt nowelizacji ustawy w opracowaniu Komisji budżetowej — przesłano do Komisji prawniczej. Tem samem sprawa szybkiego rozdzielenia kredytów budowlanych poszła w odwłokę, być może miesięczną. Do tejże Komisji odesłano wniosek Komisji budżetowej w sprawie zmiany ustawy z dnia 12 marca 1924 w przedmiocie kredytów na budowanie domów przez kooperatywy. Wniosek zmierza do uzgodnienia wysokości stopy procentowej, oraz okresu amortyzacyjnego z projektami nowelizacji ustawy o Śl. Fund. Gospod., na rzecz którego przelane mają być fundusze już rozdzielone na ruch budowlany.

Po złożeniu sprawozdania przez posła ks. Brzuskę z prac Komisji budżetowej nad uchwałą Rady Wojewódzkiej w sprawie zrównania uposażenia tercjanów cieszyńskiej części Województwa z uposażeniem tercjanów górnośląskiej części Województwa — sprawę załatwiono w sensie pomyślnym dla tercjanów cieszyńskiej części Województwa.

Spodziewana ogólnie dyskusja nad odpowiedzią P. Wojewody dr. Grażyńskiego na interpelację posłów chadeckich w sprawie „aktów teroru politycznego" — nie nastąpiła.

Sprawy wojskowe.

ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW.

W związku z powołaniem w roku bieżącym na ćwiczenia szeregowych i oficerów rezerwy, władze wojskowe wyjaśniły, kto z rezerwistów otrzymywać będzie zasiłki wojskowe dla swych rodzin.

Zasadnicze zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia są zniesione, otrzymywać więc będą je tylko rodziny tych rezerwistów, którzy powłani zostają na ćwiczenia nadzwyczajne. Rodziny **zaś rezerwistów, powołanych na ćwiczenia zwyczajne, zasiłków wojskowych otrzymywać nie będą.**

STANY ZJ. PIERWSZĄ LOTNICZĄ POTĘGĄ ŚWIATA.

Senat Stanów Zj. uchwalił 40 miljonów dol. (na 50 lat) na pokrycie kosztów budowy 1.800 jednostek powietrznych (płatowców i balonów). Ma być powiększona ilość oficerów lotników o 403, a także o 15 000 żołnierzy. Niezależnie od tego uchwalił senat 80.000 dolarów na lotnictwo morskie, tj. budowę 1947 płatowców i wodnopłatowców, a nadto dwu olbrzymich balonów, które rozmiarami mają przewyższać dawny „Shenandoah".

Według tego planu będą Stany Zj. miały 2.200 płatowców bojowych pierwszej klasy do służby lądowej i 1 600 do służby morskiej. W porównaniu z innemi mocarstwami mają: Anglja 5.542, Włochy 1,500, Japonja 1,300 samolotów.

W przeddzień ataku na Kędzierzyn.

Według pracy Dr. Adama Benisza pt. „Walki o Kędzierzyn".

„Dla złączenia trwałego frontu naszych grup opanować trzeba klucz taktyczny, ważny zarówno dla linji obronnej wzdłuż Odry, Kłodnicy i Dramy do Tarnowskich Gór, jakoteż ważny dla umożliwienia dalszej akcji na Opole. Klucz ten to przedewszystkiem Kędzierzyn. Zamiarem naszym jest, stworzywszy specjalną grupę wypadową, zająć Kędzierzyn i opanować rzekę Odrę i Januszkowice—Zdzieszowice, celem nawiązania łączności ze skrzydłem grupy północnej, przyczem należy stanąć mocno na linji Odry i kanału Kłodnickiego". Tak brzmiało założenie taktycznego rozkazu operacyjnego Sztabu Grupy Wschodniej, wydanego dnia 7 maja 1921 r. przez szefa sztabu Borelowskiego (Dr. Michała Grażyńskiego).

Wszomniana w rozkazie tym grupę wypadową na Kędzierzyn miały stanowić grupy Cymsa i Fojkisa, przyczem atak główny na Kędzierzyn miał być przeprowadzony od południa lub północnego zachodu (od Odry), a atak pomocniczy od wschodu lub północnego wschodu. Ostatecznym celem operacji miało być opanowanie linji Odry na odcinku Birawa—Januszkowice—Zdzieszowice z silnem ugrupowaniem sił powstańczych w głąb tj. ku wschodowi, by odeprzeć ewentualny atak Niemców na wschód na teren przemysłowy, którzy grupowali swe siły w rejonie Olzy—Raciborza i Koźla.

Powyższy rozkaz Dowództwa Grupy Wschodniej nie mógł być jednak wykonany 8 maja, a to z tego powodu, że grupa Cymsa, rozbita poprzedniego dnia pod Birawą formowała się teraz w Orłowicach i Kożlarni do nowej akcji ofenzywnej, zaś północny baon Krügera znajdował się w dniu tym we walkach z siłami niemieckiemi o Zdzieszowice.

Przebieg tych walk był następujący: Dnia 8 maja o godz. 4 rano wyruszył Krüger z Rokiczy ku północnemu zachodowi w kierunku na Zdzieszowice, pozostawiwszy kompanję Murłowskiego jako rezerwę w Rokiczy. Po zajęciu Krasowej około południa opanowuje baon Krügera bez strzału Wielmieszowice na szosie Koźle—Zdzieszowice. Tu rozkłada się w pozycji obronnej po obu stronach drogi w oczekiwaniu na atak niemiecki. Istotnie Niemcy otwierają po południu silny ogień i stopniowo w dwugodzinnej krwawej walce przełamują najpierw opór prawego skrzydła Krügera (4-ta komp.), potem lewego Jana Buły, zmuszając go do cofnięcia się na Januszkowice. Stąd o godz. 19 wyrusza baon Krügera w uszczuplonej sile 190 ludzi do Leśnicy.

Jedną z przyczyn niepowodzenia baonu Krügera było nienawiązanie łączności z Wallensteinem, konsystującym wówczas w Leśnicy.

Ten ostatni, dowiedziawszy się o niepowodzeniach Krügera, pospiesznie ściąga posiłki z grupy Fojkisa (baon szturmowy Lelonka i dwa samochody ciężarowe z karabinami maszynowemi) i o godz. 16,30 przypuszcza atak od wschodu na Zdziszowice, pragnąc odciążyć baon Krügera. Po jednogodzinnej walce udaje mu się opanować tę miejscowość, poczem baon Lelonka wraca o godz. 18-tej do Sławęcic, unosząc łup wojenny w postaci 6 ciężkich, 4 lekkich karabinów maszynowych, 60 skrzyń z amunicją karabinową i żywność na 3 dni dla batalionu.

Tego samego dnia (8. maja) 11-gi batalion katowicki Franciszka Sitka z grupy Fojkisa, składający się z sześciu kompanij (Teodora Nowaka, Szlachty, Franciszka Wilka, Blazy, Teodora Kołodzieja i Wincentego Myszera), mając 1100 karabinów, 9 ciężkich i 5 lekkich karabinów maszynowych, przeprowadza intensywny wywiad ku zachodowi, szukając czucia z nieprzyjacielem. W tym celu wyrusza ze Sławęcic, zajmuje bez strzału Miedary-Blachownię i Miedarską Hutę i po ataku zdobywa o 11 rano Nową Wieś. Wyparci z tej miejscowości Niemcy, po uzupełnieniu swych sił, przypuszczają na baon Sitka kontratak, zmuszając go do cofnięcia się na Miedarską Hutę. Odwrót osłonia dzielnie I-szy baon Jana Lortza i kompanja lotna Cywki. W walkach tych ginie Klakus, dowódca lewego skrzydła, który mimo szalejącego ognia nieprzyjacielskiego, podrywa swe oddziały do bohaterskiego kontrataku. O godz. 12-tej dostaje się w koncentryczny ogień niemiecki, samochód ciężarowy francuski, zdążający od Kędzierzyna, przyczem 4 Francuzów odnosi ciężkie rany. O 16-tej oddziały wypadowe Sitka zostają w Miedarach - Blachowni zluzowane przez I-szy baon Jana Lortza.

U schyłku dnia 8. maja 1921 roku sytuacja na froncie w rejonie Kędzierzyna przedstawia się w ten sposób, że baon Krügera znajduje się w Leśnicy, pozostając w kontakcie z oddziałem Wallensteina, przebywającym teraz w zdobytych Zdzieszowicach, w Lichyni kwateruje kompanja mysłowicka pod dowództwem Słomki, w Sławęcicach obsuje grupa Fojkisa, mając ku zachodowi zabezpieczenie w II baonie Jana Lortza, zaś grupa Cymsa zajmuje pozycję wypadową 2 kilometry na północ od Birawy.

Mównica publiczna.

Co się dzieje w Magistracie miasta Bielska?

Piszą nam z Bielska: Dla Rady Miejskiej z jej osławioną niemiecką większością nastała obecnie okropna łamigłówka. Wybudowano za pieniądze publiczne, bo pożyczki, zaciągniętej u Sparbu Państwa, jak i funduszów publicznych aż trzy domy mieszkalne, w których mieści się 70 mieszkań, składających się z trzech i dwóch pokoi. Reflektantów na takie mieszkania zgłosiło się w liczbie przeszło 300 rodzin i to większą część rodzin — polskich. Taki wielki natłok uprawnionych kompetentów zrobił Radzie wielką łamigłowę, skoro z góry hołdowano zasadzie: „das polnische Element fern zu halten". — Szukano wyjścia w tem, że zmniejszono datę zużytkowania tych budowli, przez co ustalone czynsze wzrosły na kwotę ponad 150 zł. miesięcznie. Kiedy tak próbowano biednych petentów od drogich mieszkań odstraszyć i sprawa była już na „najlepszej drodze, iż tylko wybrani niemiaszkowie będą mogli tyle płacić i dobrze mieszkać, aż tu naraz Komendant garnizonu zepsuł koncept, bo zażądał dla polskich oficerów przydziału jednej trzeciej z tych mieszkań. Nastąpiły gorące pertraktacje. Pan Komendant zrobił opust na 10 mieszkań, a ponieważ nowi niemieccy lokatorowie nie chcą mieszkać z rodzinami polskich oficerów, więc pan burmistrz czyni starania, by w mieście wynajać za grube pieniądze odpowiednie mieszkania dla oficerów, płacąc nawet i odstępne, a to z funduszów gminnych, byle tylko oznaczone „Gemeindehäuser" pozostawić swoim niemieckim pupilom „zasłużonym" członkom Rady gminnej z klubu „Deutsche Partei" w osobach naczelnego redaktora hakatystycznej Schlesische Zeitung oraz profesora p. Proecha, dyrektora skupu wełny Lamerta i innych. Panu Proechowi nawet p. burmistrz już i administrację tych budowli miał przyrzec, by jego kiepskie dochody z redaktorstwa trochę poprawić. — Obawiamy się, że przy każdodniowych posiedzeniach, które się obecnie w tej sprawie odbywają w bielskim Magistracie, p. inspektor Matusiak, sam jedyny postulatów Polonji bielskiej obronić nie potrafi. Trzeba pomocy w tej ważnej sprawie, by polski żywioł, polski oficer i urzędnik, nie był zniewolony mieszkać w norach i to poza Bielskiem, a tu na koszt funduszów publicznych panoszyli się osobnicy wrogo dla Państwa usposobieni.

Hakatystycznej gospodarce w Bielsku trzeba co rychlej pokrzyżować plany i ukrócić buty domorosłych „kulturträgerów".

W odpowiedzi „Oberschlesischer Kurier".

Jeden z Czytelników pisze nam: „Ob. Kurier" z dnia 26 kwietnia br. zamieścił artykuł pt. „Die deutsche Papstfeier in Bielszowice gesprengt!" Będąc naocznym świadkiem „zajścia" opisanego w „Kurjerze", jako „napad" powstańców, pragnę podzielić się z opinją publiczną prawdą i faktami. Otóż, po otwarciu uroczystości napływały wciąż liczne rzesze na tę akademję. Przy wejściu stało kilku ludzi, którzy życzyli sobie wziąć udział w powyższej uroczystości, ale nie posiadając zaproszenia wahali się narazie wejść na salę. — Natomiast, kiedy weszło kilku innych gości, którzy również nie mieli zaproszenia, wyżej wspomnieni spokojnie weszli za nimi. Wejście to bynajmniej w niczem nie kłóciło spokoju publicznego. Dziwić się więc należy redakcji „Oberschl. Kuriera", która zupełnie bezpodstawnie operuje „kijami i powstańcami", urządzając wyssane z palca „bandyckie napady". A że korespondentowi „Oberschl. Kuriera" nie podobało się to, że zebrani na akademii odśpiewali „Rotę" i zdaniem jego, popełnili w ten sposób grzech wielki, na to jedynie odpowiedzieć można znanem przysłowiem: „Wolnoć Tomku w swoim domku".

Obecny.

Pod adresem tych, którym powierzono opiekę tych maluczkich.

Piszą nam: Dnia 7 maja br. jadąc pociągiem z Czerwionki do Katowic, zauważyłem w wagonie chłopaka zdrowego, liczącego około lat 12, który po odśpiewaniu pewnej piosenki zdjął kapelusz i żebrał od podróżnych pieniądze. —

Zapytany o nazwisko i pochodzenie odpowiedział, iż pochodzi z Piekar, a nazywa się Henryk Kaszuba, któremu matka umarła, ojciec zaś uciekając do Niemiec pozostawił go w Piekarach.

Nie wiem, czy chłopiec ten, należący do szkoły, rzeczywiście zmuszony jest do takiego sposobu zarobkowania, — a jeśli tak, niech opinja publiczna osądzi, co taki chłopiec (a jest ich więcej) robił będzie gdy wyrośnie i będzie miał lat 20?

Obowiązkiem naszym jest wszczepiać w naszą młodzież zamiłowanie do twórczej i samodzielnej pracy, a jeśli znajdują się sieroty, niech Urzędy Gminne pospieszą im z pomocą, i wychowają na użytecznych obywateli. **A. R.**

Nasza prawica w roli „obrońcy" urzędników.

Ze sfer urzędniczych piszą nam:

Gdy rząd nasz zabrał się na serjo do ustalenia płac urzędników państwowych i rzetelnie dąży krok za krokiem do wydatnej poprawy płac, prasa prawicowa, chwyta się demagogji i usiłuje wmówić w urzędników, że rząd niema w tym kierunku dobrej woli, że tylko sejm coś dla urzędników zrobi etc.

Jest to świadome kłamstwo. Nasza prawica, jak długo rządziła państwem, nie dbała o urzędników, kosztem ich robiła „sanację" finansów za czasów urzędowania „męża opatrznościowego" prawicy Zdzieckowskiego b. ministra skarbu.

Osławiona ustawa sanacyjna ówczesna, którą rząd obecny stopniowo znosi, zrobiła z urzędników nędzarzy.

Niech więc prasa prawicy (u nas reprezentuje ten kierunek „Polonia") przestanie udawać obrońców urzędników państwowych, bo dobrze wiemy, jak nas za jej czasów łupiono ze skóry w „imię dobra Państwa".

Dzisiaj kiedy i dla urzędników zaczął się naprawdę okres lepszej przyszłości, damy sobie radę bez tej obłudnej obrony. Trzeba było nas bronić wtedy kiedy wasi mężowie obcinali nasze pensje i rzucali nas w otchań nędzy. Jeżeli możecie nas obronić, to chyba przed ponownem objęciem rządów kiedykolwiek przez was, bo wtedy zaczęłby się znów dla nas ucisk i nędza. Jeżeli to potraficie zrobić, wdzięczni wam będziemy, ale pozatem nie zajmujcie się panowie naszemi postulatami, bo zbyt dobrze wiemy, że robicie to tylko na złość rządowi, który nam jest naprawdę przychylny. **Urzędnik.**

Obywatele miasta Rybnika!

Zbliża się dzień 15 maja, w którym przy ponownych wyborach macie dać wyraz swym obowiązkom obywatelskim. Odbyte w ubiegłą niedzielę wybory w poszczególnych gminach wykazały, że duch polski odżywa na naszym Śląsku. Jesteśmy pewni tego, że również Polacy w Rybniku nie dadzą się zawstydzić i pomnożą ilość uzyskanych mandatów polskich. Niechaj wszyscy godni obywatele głosują na listy polskie!

Zmiana na lepsze również w Reptach Starych

Omawiając onegdaj wyniki ponownych wyborów, które przyniosły wzrost głosów i mandatów polskich zaznaczyliśmy, jakoby tylko w Reptach Starych pozostał poprzedni smutny stan rzeczy. **Dziś możemy z radością stwierdzić na podstawie uzupełniających doniesień, że i w Reptach Starych dały ponowne wybory zysk nowego mandatu dla Polaków.** Zysk jednego mandatu polskiego przypadł w udziale partji polskiej, występującej pod nazwiskiem Jana Waliski. Że sukces polski nie był większy, przypisać to należy propagandzie, posługującej się rentenmarkami. Na przebieg wyborów zaciężyły również mocno wpływy hr. Kraft von Donnersmarka. Przy sposobności omówimy te sprawy bliżej, na dziś z przyjemnością podkreślamy, że i w Reptach Starych ruch polski polepszył się, co jest pomyślną zapowiedzią dalszej zmiany na lepsze.

Ferment w szeregach Nar. Zw Powstańców i b. Żołnierzy.

ZMIERZCH WPŁYWÓW P. KORFANTEGO.

Wczorajsza „Polonia" doniosła o zmianie na stanowisku prezesa zarządu głównego Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy.

Mianowicie Rada Naczelna Związku na posiedzeniu w dniu 9. V. 1927 r. powierzyła stanowisko to p. Wincentemu Karskiemu, majorowi W. P w stanie spoczynku (współpracownikowi redakcji „Polonii". Przyp. Red.) Wiadomość „Polonii" zaopatrzona jest wstępem, że stało się to na skutek rezygnacji dotychczasowego prezesa tego związku p. Kantora-Mirskiego.

Otóż, jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zarząd główny Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy — rozesłał do części pism polskich na Śląsku lakonicznej treści listy, podpisane przez prezesa tej organizacji p. Kantora-Mirskiego i sekretarza p. Brodniewicza, w której zaprzecza wiadomości „Polonii" i stwierdza, że żadna zmiana na stanowisku nie zaszła, a prezes p. Kantor-Mirski — wybrany przez zjazd delegatów — rezygnację nie cofnął.

Zestwienie tych dwu wiadomości świadczy o głębokim fermencie, jaki panuje między zarządem głównym Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy a Radą Naczelną tej organizacji. Ferment ten zwraca się przedewszystkiem przeciw osobie p. Korfantego. Zapewne już najbliższe dni wykażą rozmiary panującego wrzenia wśród Nar. Zw. Powst., oraz jego skutki. Nie ulega wątpliwości, że wpływy p. Korfantego na szeregi Nar. Zw. Powst. z dnia da dzień maleją.

Uroczystość poświęcenia sztandaru

Szkoły Przemysłowo-Dokształcającej W KATOWICACH.

Dnia 1 bm. odbył się uroczysty akt poświęcenia sztandaru szkoły przemysłowo-dokształcającej przy ulicy Jagiellońskiej w Katowicach.

Na powyższą uroczystość zebrali się przedstawiciele władz, sfer rzemieślniczych i grono profesorskie z p. dyr. Szwajnochem na czele. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła. Po okolicznościowem przemówieniu ks. wikarego odbył się uroczysty akt poświęcenia.

Ojcem chrzestnym był profesor tej szkoły i kierownik Rady opiekuńczej „Ogniska", t. j. korporacji uczniów szkoły dokształcającej p. Wiktor Jesionek. Jego też pracy, jak również p. dyr. Szwajnocha zawdzięczyć należy powstanie tegoż „Ogniska" i możliwość poświęcenia własnego sztandaru. Dalsza uroczystość odbyła się w szkole.

Z ramienia Magistratu wiceprezydent miasta p. Szkudlarz wbił pierwszy gwóźdź do sztandaru, wskazując przy tem na znaczenie, które posiada każdy sztandar, bo jest symbolem jedności danej korporacji i wzajemnego poświęcenia się dla wspólnych celów. Następnie wbił gwóźdź sztandarowy prezes Zw. Cechów p. Fraj z Król. Huty. Przemówienie jego wywarło wielkie wrażenie na zebraną młodzież rzemieślniczą.

Po przemówieniu p. Fraja zabrał głos przedstawiciel władz wojewódzkich życząc krótko: „Vivat floreat, crescat". Po zdjęciu fotograficznem licznych uczestników odbyła się krótka pogadanka w Chrześcijańskim Domu dla podróżnych. **Uczestnik.**

Ś. p. Dr. Rożański.

Bolesną była dla nas wieść o zgonie adwokata śp. Dr. Rożańskiego, jednego z pierwszych nielicznych pracowników dla sprawy narodowej na niwie śląskiej.

Zmarły przybył na Śląsk z początkiem wieku bieżącego, w czasie, w którym ludność polska najcięższe przeżywała chwile. Wszak w owym czasie Rząd pruski wydawał rozliczne zarządzenia, zmierzające do coraz groźniejszego tępienia wszelkiego ruchu polskiego na Śląsku. Wówczas zebrała się garstka ludzi, do których należał także Zmarły, ażeby wszelkiemi możliwemi środkami przeciwstawić się zakusom niemieckim. I kiedy nieomal wszystkim poczynania tych nielicznych wydawały się szaleństwem, — bo któż wówczas przypuszczał, że i Śląsk do Polski wróci? — oni swą cichą i wytrwałą pracą doprowadzili do tego, że z początkiem wojny światowej Śląsk liczył 800 tysięcy uświadomionych Polaków. To też śp. Dr. Rożański zaraz po wybuchu wojny zostaje aresztowany jako „niebezpieczny szpieg i zdrajca stanu" i kilka miesięcy przesiaduje w pruskiem więzieniu. Nic to jednak nie pomogło; kiedy bowiem wypuszczono go na wolność, z tym większym zapałem zabrał się do pracy, a gdy w roku 1918 nastąpił żywiołowy wzrost tłumionej długo przez Prusaków polskości, kiedy z całą potęgą zaznaczył się ruch wolnościowy, owoc wieloletniej pracy tych nielicznych, on stanął na czele tego ruchu, wchodząc oprócz tego do Rady Miejskiej, a później do Magistratu miasta Rybnika. Wybrany Komisarzem plebiscytowym na powiat rybnicki, wszystkie swe siły i zdolności poświęcił sprawie polskiej, osięgając to, że w czasie plebiscytu powiat rybnicki stanął na drugim miejscu pod względem polskości, zdobywając 78% polskich głosów. Był Zmarły nietylko dobrym pracownikiem, ale również odważnym bojownikiem. Nie lękał się pogróżek niemieckich, nie bał się śmierci, która na niego czyhała na każdym kroku, a kiedy w pierwszym dniu II. powstania został napadnięty przez bandytów pruskich z policją na czele i pobity do nieprzytomności, wówczas ostatnim tchem szepce do otaczających go i wyjących z radości Prusaków: „Polska nie zginęła!" Nie podobna wyliczyć wszystkich zasług, jakie Zmarły położył około połączenia Śląska z Polską. A kiedy ono nastąpiło, pragnął zapomnieć o tych zasługach, nie wybijał się na czoło, ustąpił miejsca młodszym, sam usunął się w zacisze, ażeby resztę swoich sił, które mu pozostały, poświęcić ukochanej pracy zawodowej.

Nagła śmierć przerwała tę jego pracę; odszedł od nas na zawsze. Pozostawił jednak po sobie wspomnienie jaknajlepsze; jego czystość charakteru będzie nam wzorem, jego żywot pełen pracy i poświęcenia dla sprawy narodowej będzie nam bodźcem do dalszej pracy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12-go bm. o godz. 5-ej po poł. z klasztoru Juljusza. Niechaj będzie on wielką manifestacją, niech wszyscy ci, którzy dawniej tak chętnie stawali na Jego wezwanie, przyjdą, ażeby ten pochód odbyć z Nim poraz ostatni. Niech staną wszystkie Związki i Towarzystwa, abyśmy mogli pokazać, że serca nasze są przepełnione wdzięcznością dla Niego.

Ziemia śląska, którą tak serdecznie ukochał, przyjmie jeszcze jednego bohatera.

Odpowiedzi Redakcji.

K. O., Kryry. Prosimy podać Nr. „Polski Zachodniej", w którym był zamieszony artykuł.

A. G., Rybnik. Polska posiada szkołę kadetów morskich w Toruniu. Ta szkoła nazywa się: Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej i mieści się w koszarach Racławickich. Warunki przyjęcia są dość skomplikowane i trudne. Najlepiej zwrócić się wprost do Dowódcy szkoły. Państwo nasze ma kilka jednostek wojennych. Najważniejsze z nich to okręty szkolne „Lwów" i „Iskra", pozatem mamy eskadry torpedowców i kanonierek. We Francji pod Caen budują się dwa kontrtorpedowce polskie: „Wicher" i „Burza". Jednostek pasażerskich na razie nie posiadamy, atoli zamówiliśmy już dwie w stoczni gdańskiej.

W. B. „Koło Polek". Nie możemy umieścić ze względu na brak w korespondencji nazwy miejscowości, w której założono wspomniane koło.

Biuletyn bojowy

z III. powstania górnośląskiego z dnia 11 maja 1921 r.

Oddziały grupy Cymsa i Fojkisa rozszerzyły stan terytorjalny swego posiadania, zajmując w zwycięskim ataku port na Odrze w Koźlu i dworzec kolejowy.

W związku z posunięciem się naprzód naszych sił została zawartą w dniu dzisiejszym między przedstawicielami Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, a Dowództwem Grupy Wschodniej armji powstańczej, następująca umowa z ważnością do dnia 20 maja do godziny 12-ej w południe.

Zbrojne oddziały ochotników niemieckich do godziny 10-ej wieczór dnia 10 maja 1921 r. opuszczą teren na lewym brzegu Odry, ograniczony linją biegnącą od północy przez kolonję Lisok, Rogów, Rogowskie Przedmieście, dworzec kolejowy w Koźlu, Koźle, Kobylcze i Brodaczów.

Wymienione miejscowoście stanowią rejon (pas) neutralny, obsadzony przez wojska [illegible] umowy w sprawie Koźla i Kędzierzyna tem samem upadają.

Umowa zostanie wysłana do generała Le Rond'a w Opolu, do pułk. Malvaux w Koźlu i do Dowództwa Głównego powstańców.

Umowę podpisali ze strony Komisji Międzysojuszniczej: pp. pułkownik L. Adam, por. Poriggi Ettore, kap. Gaskoll; ze strony sztabu Grupy Wschodniej oficerowie: Hauke, Bulowski, Fojkis, Laskowski.

Wiadomość o wyznaczeniu linji demarkacyjnej przyjęła ludność z entuzjazmem. Strzały na wiwat, głośne okrzyki, bicie w dzwony, wyrażały radosny nastrój ludności. W wielu miejscowościach urządzono pochody manifestacyjne ze sztandarami — bądź w nocy, bądź wczesnym rankiem. — Ludność zrozumiała doniosłość zawartego układu.

Dowództwo Grupy Wschodniej: Hauke (kpt. Karol Grzesik). — Dowódca Grupy Wschodniej, Borelowski (Dr. Michał Grażyński). szef sztabu.

Tego samego dnia 10 maja 1921 r. ukazał się nast.

Rozkaz dzienny
Dowództwa Grupy Wschodniej

Żołnierze — Powstańcy!

Zadanie Wam powierzone spełniliście w zupełności. Po tygodniu walki zdobyliście swoją krwią i trudem dla Polski większą część prastarej ziemi Piastowskiej i trzymacie ją silnie w swych rękach gotowi do odparcia każdego zamachu.

Gdy obcy dyplomaci i kapitaliści próbowali targami podeptać święte prawo do życia ludu górnośląskiego, Wy swym mocnym i potężnym czynem przekreśliliście niecne intrygi i własną krwią przypieczętowaliście polskość tego kraju. Krew przelana w obronie polskości Górnego Śląska pasuje Was dziś na prawdziwych rycerzy kresowych, na „Straż nad Odrą".

W imieniu Świętej Sprawy, dla której przeszliście w bój i żołnierskiej służby wyrażam Wam podziękę i uznanie. Nie wolno mi wymienić nazwisk ni oddziałów, które się odznaczyły w tygodniowych bojach. — Wszyscy spełniliście bohatersko swój obowiązek od ochotników do dowódców. — I przez to staliście się godnymi miana żołnierza polskiego.

Ciężka walka, jaką toczyliśmy, nie mogła się obyć bez ofiar. Wiela Waszych towarzyszy przelało krew i położyło życie w ofierze na ołtarzu Świętej Sprawy. Nazwiska bohaterów lud górnośląski i cały Naród polski zachowa we wdzięcznej pamięci, jako godnych następców bohaterskich walk Narodu Polskiego o niepodległość od rozbioru, aż do wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Poległym za Sprawę i Wolność sława i cześć!

Żołnierze-Powstańcy! Rozkaz nakazuje Wam zaprzestać walki i zatrzymać się na zajętych stanowiskach. Ale nie wolno Wam zapominać, że walka nie jest skończona. Podstępny wróg gotuje się do odwetu.

Na Wasz czyn czekają z niecierpliwością Wasi bracia w niezajętych powiatach, którym zagraża jarzmo pruskie. Nie wolno więc nam spocząć. W szeregach powstańczych w dalszym ciągu musi wrzeć praca nad organizacją i umocnieniem się w zajętych częściach kraju. Musimy być ciągle silni i gotowi do odparcia ataków wroga. Gdy przyjdzie czas i rozkaz, pójdziemy dalej na walkę z wrogiem dla oswobodzenia reszty naszej ziemi.

Rozkaz odczytać we wszystkich podległych mi oddziałach i zakładach.

Miejsce postoju, dnia 10 maja 1921 r.

Dowództwo Grupy Wschodniej
Hauke, Dowódca Gr. (kap. Karol Grzesik), Borelowski, Szef Sztabu (Dr. Michał Grażyński).

Z sali sądowej.

Rozprawa o oszustwo celne.

Na dworcu w Katowicach dnia 26 sierpnia 1925 roku w ekspedycji bagażowej zauważono pewną walizkę, która służbie wydała się podejrzaną. Walizka ta dnia tego została nadesłana z Bytomia. Gdy władze celne skonfiskowały ją, okazało się, że walizka zawiera 32 kilogramy koronek bawełnianych, nieoclonych z Bytomia do Katowic. Dnia tego zgłosił się był po walizkę pewien nieznany bliżej służbie kolejowej osobnik, lecz dowiedziawszy się, że walizka została skonfiskowaną, czemprędzej się ulotnił. Przypadkowo dnia tego urzędnik celny Kurzydym spotkał na ulicy w Katowicach dwóch podejrzanych mu o przemytnictwo osobników, których zatrzymał i chciał sprowadzić na dworzec dla stwierdzenia, czy nie należy do którego z nich skonfiskowana walizka. Po drodze na dworzec jeden z przytrzymanych uciekł, drugiego jednak, który się nazywał Szlama Prawer z Będzina, sprowadzono na dworzec. Jeden z kolejarzy natychmiast rozpoznał go jako tego, który z rana pytał się o skonfiskowaną walizkę. Przytrzymany Prawer wyparł się jednak wszystkiego. Z powodu tego, że na walizce były nakiejone deklaracje, wypisane na urzędzie celnym w Bytomiu przez urzędnika celnego Szustera, pociągnięto go też do odpowiedzialności sądowej za współudział.

Na rozprawie sądowej przed drugą izbą karną w Katowicach dnia 10 maja br. oskarżony Prawer do winy się nie przyznał, a na swoje alibi powołał świadków, którzy stwierdzili, że on był w tym czasie w Będzinie. Urzędnik kolejowy stwierdził jednak pod przysięgą, że rozpoznaje go z całą dokładnością, jako tego, który przychodził pytać krytycznego dnia o walizę. Oskarżony Szuster tłumaczy się tem, że mogła zajść jakaś omyłka i że ktoś inny mógł nakleić na walizkę jego deklarację, przeznaczoną do innych przesyłek.

Sąd po naradzie uznał osk. Prawera winnym ominięcia opłat celnych i skazał go na grzywnę w kwocie 18 380 złotych lub na 6 miesięcy więzienia. Oskarżonego Szustera sąd uwolnił z powodu braku dowodów.

3 lata więzienia za zabójstwo.

Na zabawie urządzonej przez klub sportowy w Dębiu dnia 20 lutego br. wybuchła awantura pomiędzy obecnemi na sali rzeźnikami Reinholdem Jaglą z Biderowca, Alojzym Janczykiem z Siemianowic, Maksem Buzdyganem z Józefowca a członkami klubu sportowego. Awantura na placu przed lokalem, gdzie się odbywała zabawa, zamieniła się w bójkę, podczas której rzeźnik R. Jagla pchnął nożem niejakiego Jana Wilczyńskiego w brzuch, tak nieszczęśliwie, że ten wskutek upływu krwi zmarł na drugi dzień w szpitalu. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto R. Jagla za spowodowanie ciężkiego urazu cielesnego, skutkiem którego nastąpiła śmierć.

Po przeprowadzeniu rozprawy druga izba karna w Katowicach uznała osk. E. Jaglę winnym i skazała go na 3 lata więzienia, zarządzając natychmiastowe przytrzymanie go. Innych oskarżonych sąd uwolnił. W. K.

Z życia rzemieślników w Cieszyńskiem.

(r) W ostatnich dniach — na zaproszenie organizacyj rzemieślniczych cieszyńskiej części Województwa Śląskiego — udali się tamże: p. Śmigielski z ramienia Zw. Polskich Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku i prof. Niebrój, z ramienia Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego z referatami, mającemi zapoznać cieszyńskich rzemieślników z pracami tych instytucji.

Rezultatem pobytu wymienionych osób jest odbycie szeregu zebrań w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, jak również powstanie nowych kół Związku Polskich Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku w Cieszynie, Skoczowie i Jasienicy-Jaworzu.

Do zarządu koła w Cieszynie weszli pp. Staszko (jako prezes), Pollar, Stanich i Mendrek; do zarządu koła w Skoczowie pp. Satara (jako prezes), Szafarczyk i Paweł Pilch; do zarządu koła w Ustroniu pp. Józef Kubica (jako prezes), Jan Matloch, Szkaradnik, Józef Kotas i Jerzy Lukosz; do zarządu koła w Jasienicy-Jaworzu pp. Jan Podleśny, Kukucz, Macura i Morosz.

Referaty pp. Śmigielskiego i prof. Niebroja spotkały się wśród zebranych z całkowitym aplauzem.

*

Dnia 9 bm. utworzony został w Dziedzicach oddział Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku. Na zebraniu organizacyjnem obecnych było również wielu rzemieślników z pobliskich okolic.

Z ramienia zarządu głównego wyżej wymienionej organizacji obecny był p. B. Szmigielski, a obradom przewodniczył p. Łaszczak. Po referacie p. Szmigielskiego i ożywionej dyskusji, postanowiono założyć koło miejscowe Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku, jak to zresztą wynika z początkowej naszej notatki.

Do zarządu koła wybrano pp. Franciszka Łaszczaka (jako prezesa), Stryczka (seniora), Leona Stryczka, Kantykę i Szczypka.

Wiadomości bieżące.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Czwartek, 12 bm. „Księżniczka Czardasza" z Elną Gistedt.

Sobota, 14 bm. „Cyganerja".

Niedziela, 15 bm. na bolsku „Pogoni" o godz. 3 po pol. wielkie widowisko ludowe „Zwycięstwo Tadeusza Kościuszki pod Racławicami". — Wieczorem „Księżniczka Czardasza" — występ Elny Gistedt.

Teatr polski na prowincji.

Czwartek, 12 bm. „Szkoła żon" — **Rybnik.**

Piątek, 13 bm. „Verbum nobile" i „Wesele w Ojcowie" — **w Królewskiej Hucie.**

Sobota, 14 bm. „Szkoła żon" — **Wielkie Hajduki.**

Zgon syna p. Wicewojewody dr. Żurawskiego. Dn. 10 bm. zmarł w Bystroj pod Bielskiem po długich cierpieniach piersiowych śp. **Jan Żurawski**, dwudziestokilkoletni akademik, jedynak p. Wicewojewody Śląskiego dr. Żurawskiego. W ciężkim tym smutku towarzyszy p. Wicewojewodzie głębokie współczucie społeczeństwa śląskiego, oceniającego w całej pełni jego zasługi narodowe na Śląsku, zwłaszcza w części Cieszyńskiej. Do współczucia tego przyłącza się całem sercem Wydawnictwo i Redakcja „Polski Zachodniej".

Pogrzeb ma się odbyć w piątek w Cieszynie.

(K) **P. Wojewoda Grażyński** udał się wczoraj w towarzystwie kierownika Oddziału Robót publicznych inż. Zawadowskiego dla oglądnięcia robót przy regulacji Wisły i potoków górskich. Wieczorem powrócił p. Wojewoda do Katowic.

(K.) **Wycieczka kaszubska do Polski.** Jako uzupełnienie kursów uniwersytetu powszechnego Z. O. K. Z. zorganizowanych ubiegłej zimy w środowiskach miejskich Pomorza, a głównie Kaszub, organizuje się szósta z rzędu wycieczka młodzieży kaszubskiej, która w drugiej połowie maja r. b. przybędzie do Polski.

(K.) **Młodzież westfalsko-nadreńska w Polsce.** Staraniem Z. O. K. Z. przybędzie w końcu maja rb. do Polski wycieczka polskiej młodzieży z Westfalji i Nadrenji. Wycieczka w liczbie około 40 uczestników zwiedzi miasta Polski i zawita na Śląsk.

(K) **Mianowania w sądownictwie.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziego Sądu Okręgowego Romualda Stobieckiego dyrektorem przy Sądzie Okręgowym w Katowicach.

(K) **Kanalizacja placu pod katedrę.** W ub. tygodniu przystąpiono do przeprowadzenia kanalizacji na placu pod budowę katedry śląskiej. Narazie rozkopano ulicę Plebiscytową na przestrzeni od ul. Powstańców do Polnej. Istnieje zamiar spuszczenia wody z glinianki 7-metrowej głębokości do kanału miejskiego przy pomocy nowozałożonych rur kanalizacyjnych. (z)

(K) **Rejestracja inwalidów w Katowicach.** Urząd Opieki Społecznej w Katowicach podaje niniejszem do wiadomości, co następuje: W celach rejestracji i ewtl. zapośredniczenia pracy **wzywa się** niniejszem wszystkich inwalidów, **zamieszkałych w obrębie m. Katowic, ciężko uszkodzonych z utratą conajmniej 45 proc. zdolności do pracy, którzy z powodu kryzysu gospodarczego zostali zredukowani, do zgłoszenia** się **najpóźniej do 31 maja br. w miejskim Urzędzie Opieki Społecznej, ulica Młyńska 4, I. wchód II. piętro, pokój** 11—12. Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć: 1) odnośny dowód, z którego wynikać musi obecny procent niezdolności do pracy, oraz rodzaj uszkodzenia wojenno-powstańczego lub wypadkowego 2) świadectwo zwolnienia z pracy i 3) rodowód familijny. Zgłoszenia po 31 maja br. zasadniczo uwzględniane nie będą.

(K) **Walne zebranie Zw. Sybiraków w Katowicach** odbędzie się w niedzielę, 15 b. m. o g. 10 w lokalu „Strzechy Górniczej", przy ul. Andrzeja. Na porządku dziennym m. i. wybór nowego zarządu.

(K.) **Wycieczka Stow. Pań Urzędniczek w Katowicach.** W niedzielę, 15 b. m. Stow. Pań Urzędniczek w Katowicach urządza wycieczkę do Pszczyny i Goczałkowic. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członkiń i sympatyków. Zgłoszenia przyjmuje p. Lipowiczówna, ul. Sienkiewicza 14 i p. Zalińska, Rynek 12 (Bank Ziemski).

Z Katowickiego.

(K) **Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego.** Dyr. Państwowego Seminarjum Naucz. Żeńskiego w Mysłowicach otrzymała z Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych następujące podziękowanie:

„Z polecenia Pana Marszałka Piłsudskiego, Sekretarjat Osobisty ma zaszczyt złożyć podziękowanie za gratulacje nadesłane na dzień 19 marca br."

Przy sposobności zaznaczyć należy, że adres, wystosowany z inicjatywy Dyrektora Zakładu, podpisali wszyscy członkowie Grona z wyjątkiem jednej nauczycielki.

(K.) **Konferencja rodzicielska w gimnazjum państw. w Mysłowicach.** W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 10-ej odbędzie się w gimnazjum państw. w Mysłowicach konferencja rodzicielska (ostatnia w tym roku szkolnym). Ze względu na bliskość końca roku szkolnego obecność wszystkich rodziców pożądana.

(K.) **Sprostowanie.** W sprawozdaniu ze Zjazdu obwodowego Z. O. K. Z. w Mysłowicach zaszła pewna nieścisłość. P. Sławiński nie jest z Będzina; miejscowość ta odnosiła się do nazwiska przewodniczącego Zjazdu p. kierownika Ślesińskiego, który nie został wymieniony.

(K) **Szczepienie ospy.** Szczepienie ospy w powiecie katowickim odbędzie się w czasie od 16 maja do 4 czerwca rb. Cały powiat podzielono na 9 okręgów. (a)

(K) **Pożar od iskier z komina.** Dn. 11 bm. w południe w Pawłowicach Śląskich wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Gołysznego Franciszka, prawdopodobnie od iskier z komina. Wobec silnej wichury zdołano osalić dom mieszkalny, na którym spłonęła strzecha. Natomiast stodoła drewniana wraz z narzędziami rolniczemi spłonęła doszczętnie. Dom nie był ubezpieczony. Straty sięgają kilku tysięcy złotych. (z)

(K.) **Kradzież w Zawodziu.** Dnia 5 bm. z niezamkniętej stajni w Zawodziu skradziono na szkodę p. A. Brody czarną uprząż na konie. Dochodzenia w toku.

(K) **Zjazd śląskowiaków w Nowej Wsi.** W niedzielę, 15 bm. pod protektoratem J. W. Pana Wojewody Dr. Grażyńskiego

go odbędzie się w Nowej Wsi, w ogrodzie p. Szarego, zjazd Okręgu Nowowiejskiego. Początek zjazdu o godzinie 8 m. 15 rano.

Z Świętochłowickiego.

(Ś.) **Wycieczka Pol. Tow. Tatrzańskiego w Król. Hucie.** Pol. Tow. Tatrzańskie w Król. Hucie urządza w dniach 14 i 15 b. m. wycieczkę na Równicę — Blatnie — Klimczok — Magórę. Odjazd z Katowic do Ustronia w sobotę, 14 b. m. o godz. 16. Zbiórka przed dworcem w Katowicach o godz. 15 m. 30. Zgłoszenia przyjmuje na miejscu zbiórki, kierownik wycieczki, mający białą przepaskę na lewym ramieniu. Powrót do Król. Huty o godz. 23 m. 33. W wycieczce mogą wziąść udział także niecłonkowie. Zniżka kolejowa zapewniona.

(Ś.) **Uroczystość Święconego i Wieczornica w Chropaczowie.** Po raz pierwszy staraniem Ogniska młodzieży, przem. rzem. i kupieckiej Szkoły Dokształc. urządzono 8. b. m. tradycyjne Święcone, połączone z Wieczorkiem Rodzicielskim. Miłe wrażenie wywarło na wszystkich pięknie przystrojona sala bogato święconem zastawione stoły, jakoteż dobrze przeprowadzone występy młodzieży, nagrodzone licznemi oklaskami. Mowy wygłosili p. Leśniak, p. Wojtek i p. kier. Kensbok, wyrażając uznanie dla młodzieży Ogniska, dla jej Rady Opiekuńczej, a w szczególności dla p. Antonika, kierownika wychowawcy.

(Ś.) **Rabunek.** Dnia 7 b. m. o godz. 23 m. 30 nieznani sprawcy napadli na niejakiego Jana Jaronia z Łagiewnik i zrabowawszy mu pieniądze, zbiegli w kierunku Maciejkowic. Śledztwo w toku.

Z Pszczyńskiego

(P.) **Dotyczy właścicieli realności w Pszczynie.** Urząd policyjny m. Pszczyny przypomina właścicielom realności obowiązek oczyszczenia ulic z trawy i obcięcia żywych płotów przy chodnikach.

(P) **Jubileusz tow. śpiewu „Lutnia" w Pszczynie.** W niedzielę, 8 bm. tow. śpiewu „Lutnia" w Pszczynie uroczystą wieczornicą obchodziło 20-letnią rocznicę istnienia. Wspomniane tow. powstało jedno z pierwszych na terenie G. Śląska, przetrwało ciężkie czasy pod rządami zaborców, ale, mimo to, nie uległo przemocy i pieśnią polską krzepiło ducha narodowego wśród okolicznej ludności. Muzyka, śpiewy, przemówienia okolicznościowe i dwie sztuczki teatralne: „Chłopi-Arystokraci" i „Płażek Onętany", opracowane i wykonane b. dobrze, darzono hucznemi oklaskami. Zasłużonej „Lutni" każdy obywatel w wolnej Ojczyźnie, powinien życzyć jaknajlepszego rozwoju. (K)

Z Rybnickiego

(R) **Zamknięcie drogi Bujaków-Mokre.** Komunikacja kołowa na odcinku drogi Bujaków-Mokre została wstrzymana. Komunikacja z Mokrem odbywa się przez Pantowy. (a)

(R.) **Zebranie organizacyjne Zw. Pol. Naucz. „Ognisko" w Jastrzębiu-Zdroju.** W piątek, 6. maja br. odbyło się w kasynie „Jastrzębie Zdrój" zebranie organizacyjne Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Pow. „Ognisko" w Jastrzębiu Zdroju, które zagaił prezes rybnickiego Oddziału Powiat. p. W. Linca. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Drozińskiego Ludwika, a na sekretarza p. Kupcównę Marję. Po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez p. Wł. Lincę, w którym omówił genezę Związku, jego zadania i cele, tudzież po odczytaniu najważniejszych ustępów statutu, przystąpiono do wyborów zarządu nowozałożonego „Ogniska", który przedstawia się następująco: p. Drozński Ludwik — prezes, p. Prochasek Adolf — zast. prezesa, p. Wawrzyczny Paweł — sekretarz, p. Jaworska Stefanja — skarbnik. Na członków zarządu powołano: p. Baranowską Leokadję, Karczewskiego Zenona, Kupcównę Marję, Matuszka Jana, Mrozika Jana, Mustoła Augustyna i Półchłopka Jeremiassa.

Z Cieszyńskiego.

(C) **Zjazd Zw. Uchodźców Śl. Cieszyńskiego** odbędzie się w niedzielę, dn. 22 maja br. o godz. 10 rano w Domu Narodowym w Dzledzicach. Na Zjazd powyższy zaprasza się pp. posłów Sejmu Warszawskiego i Śląskiego. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności w sprawie otrzymania odszkodowań uchodźców, oraz życzenia i wnioski. Ze względu na ważność zjazdu uprasza się wszystkich uchodźców Śląska Cieszyńskiego o pewne i punktualne przybycie.

Z życia towarzystw.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

Siemianowice. W b. tyg. zwycz. zebranie Zw. Powst. Śl. gr. Siemianowice, pow. Gliwicko-Toszecki zagaił wiceprezes p. Szega. Ze względu na przepracowanie p. Szégi pracami związkowemi zebranie wybrało do pomocy aż do czasu wyzdrowienia prezesa, p. Błaszczyka, na II-go wiceprezesa, p. Matuszczyka do pomocy. Na wniosek p. Szegi wybrano trzy komisje do sprawienia nowego sztandaru, mianowicie: finansową z pp. Matuszczyka Józefa, Ronerta i Buchwalda złożoną, propagandową z pp. Ronerta, Rety Emanuela, Kozyry i Bogdoła Stanisława oraz przygotowawczą z pp. Langera, Korusa, Śmieji i Kwaśnioka Jana. Następnie pp. Maśko i Szega zdali sprawozdanie z zebrania powiatowego zarządu. Następnie na wniosek p. Szegi wybrano komisję wpisowo-szkolną w osobach pp. Bonerta, Kozyry, Śmieji, Materli i Rety dla przeprowadzenia propagandy i szczegółowego przypilnowania, aby każde dziecko polskie zostało wpisane do szkoły polskiej. Poza tem przeciwko warcholskiej robocie „Polonii" przemawiał p. Bonert, proponując wysłanie odpowiednich pism do miejscowych kolporterów tego pisma, aby się wycofali z propagowania prenumeraty „Polonii". Następnie na wniosek pp. Mośką i Bonerta uchwalono urządzić wycieczkę do Wilczy Górnej i Dolnej. Członkowie prosili o odczytywanie na zebraniach statutu i o uchwalenie noszenia specjalnej powstańczej odznaki. P. Szega wezwawszy członków do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia obrazu św. Katarzyny przez kolejarzy, zakończył zebranie okrzykiem na cześć P. Wojewody dr. Grażyńskiego.

Z INNYCH TOWARZYSTW.

Nowe Hajduki. Dnia 7 b. m., staraniem Z. O K. Z. i „Tow. Polek" odbyło się wspólne uroczyste święcone. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Gajda. Po przyjęciu, kółko teatralne „Tow. Polek" odegrało wesołą sztuczkę, okolicznościowe przemówienia wygłosili p. Wcsolek, p. Tomaszowski, p. Wilczek, a p. Sywula odczytał powzięta rezolucję, zawierającą wyrazy hołdu i czci dla **Pana Wojewody Dr. Grażyńskiego** za ofiarną i owocną pracę na niwie sprawy narodowej na Górn. Śląsku. Naczelnik gminy p. Grzesik złożył hojny dar na ręce przewodniczącej „Tow. Polek". Zarząd towarzystwa przeznaczył tę kwotę na urządzenie wycieczki dla dzieci z ochronki w Nowych Hajdukach. Za dar powyższy zarząd tow. składa na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Łagiewniki. Dnia 6 b. m., z inicjatywy kierownika szkoły przemysłowej p. Maternowskiego, odbyło się w Łagiewnikach zebranie uczniów powyższej szkoły, celem utworzenia „Ogniska Młodzieży". Referat wygłosił kierownik szkoły. Wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes — ucz. Wyszkowski, zast. — ucz. Rabsztajn, sekretarz — ucz. Paliński, zast. ucz. — Setnik, skarbnik ucz. — Poloczek, ławnicy ucz. Pająk i ucz. Domin.

Brzozowice. Onegdaj odbyło się w Brzozowicach, staraniem miejsc. tow. „Sokół" przedstawienie teatralne p. t. „Genowefa". Sala była przepełniona po brzegi. Wszystkim, a przedewszystkiem p. Knapikowi i p. Ekenerowi, którzy przyczynili się do powodzenia powyższego przedstawienia, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. Dnia 30 ub. mies. tow. „Sokół" w Brzozowicach urządziło zabawę, która również udała się znakomicie.

Katowice. Na ostatniem zebraniu Koła Przyjaciół Harcerstwa Polsk. w Katowicach, p. Rokita i p. Łowiński zdali sprawozdanie z walnego zjazdu. Zarząd koła w Katowicach utworzył specjalny fundusz na umundurowanie drużyn. Postanowiono jednak nie rozdawać ubrań za darmo, natomiast ułatwić poszczególnym drużynom umundurowanie, przez udzielanie zwrotnych pożyczek. Przy tej sposobności zarząd wyraża serdeczne podziękowanie p. Gaudnikowej, za złożoną na powyższy cel, ze zbiórki wśród swych znajomych, kwotę zł. 261. Na razie udzielono pożyczki zwrotnej drużynom I., II. i V. Uchwalono urządzić propagandowo-dochodową imprezę w pierwszej połowie maja i wybrano w tym celu specjalną komisję w następującym składzie: pp. Gaudnikowa, Gierasieński i Żmudziński. Dochód kasowy koła wynosi 495 zł. 35 gr.

Wiadomości gospodarcze

PLANY ROBÓT SCALENIOWYCH.

Ministerstwo Reform Rolnych rozesłało do wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich okólnik w sprawie planu robót scaleniowych. W latach ubiegłych plany prac tych zawierały szereg niedokładności, przez co nie dawały pewności należytego wykonania zamierzonego scalenia, oraz zamieszczone w planie objekty były nie dość skrupulatnie zbadane i przygotowane. Ponieważ powoduje to szkody dla uczestników scalenia i zniechęca do scalania nietylko ich samych, ale i ludność okoliczną. Ministerstwo Reform Rolnych kładzi c szczególnie nacisk na stworzenie na przyszłość planu prac, opartego na bardzo starannym przygotowaniu. Do prac przygotowawczych do planu na rok 1928/29 należy przystąpić już w chwili obecnej. Do planu tego winny być włączone przedewszystkiem prace rozpoczęte, a niedokończone w poprzednim sezonie. Przed ostatecznym ułożeniem planu robót należy wziąć pod uwagę ilość rozporządzalnych sił technicznych, by postęp prac mógł być doprowadzony do jaknajwiększej szybkości. Ministerstwo zaznacza przytem, że dla akcji scaleniowej należy uważać za najbardziej celowe prędkie i sprawne przeprowadzenie scalenia (1—2 sezony) nawet w mniejszej liczbie objektów, niż rozrzucenie prac na bardzo duże obszary i przeciąganie ich z tego powodu przez lata całe. Wobec tego zamieszczone w planie robót prace scaleniowe muszą być prowadzone bez przerwy i zakończone.

STAN MELJORACJI W POLSCE.

Polska posiada 738 698 ha ziemi zmeljorowanej. Co do pewnych obszarów, w ilości przeszło 200 000 ha brak dokładnych wiadomości; reszta zaś winna być jaknajprędzej poddana meljoracji. Są to: grunta orne w ilości 10 560 000 ha, łąki i pastwiska 5 092 000 ha, lasy 906 000 ha. Razem więc Polska posiada 17 998 000 ha ziemi, która wymaga meljoracji.

Kurs walut

z dnia 11-go maja 1927 r.

	czeki zł	czeki gr	gotówka zł	gotówka gr
Za 100:				
Marek niemieckich	210	60	210	18
Dol. St. Zj. Am. Półn.	891	—	889	88
Dolarów kanadyjskich	891	—	887	—
Funtów szterlingów	4335	—	4327	—
Franków szwajcarskich	171	59	171	25
Franków francuskich	34	90	34	83
Franków belgijskich	24	80	24	75
Lirów włoskich	47	80	47	70
Florenów holenderskich	357	10	356	39
Koron szwedzkich	238	25	237	77
Koron duńskich	237	65	237	32
Koron norweskich	229	90	229	44
Koron czeskich	26	44	26	39
Szylingów austrjackich	125	56	125	31
Guldenów gdańskich	172	85	172	50

1 marka niem. w złocie = 2,127 marek oblig.
1 złoty w złocie = 1 zł 7290 gr oblig.
1 gram złota = 5 zł 02 gr „
1 gram srebra = 0 zł 150 gr „
Kurs obligacji pożyczki dolarów =—.— zł.

DEWIZY WSCHODNIE.

Berlin. Wypłaty na Warszawę 46.955 — 47.195, na Poznań 46,98—47.22, na Bukareszt 2 675—2695, na Rygę 81.16—81.55, na Kowno 41.445—41.655, na Rewel 1.112—1.126, złoty 46.81 —47.29.

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Warszawa. 5 proc. pożyczka konwers. 68.00—67.50—68.00, 8 proc. pożyczka konwers. 98.75, pożyczka kolejowa 103, dolarówka 54.50—55.00—54.75, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92.00, 6 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92.00.

AKCJE WARSZAWSKIE

Warszawa. Bank. Dyskont. 136.00, Bank Handlowy 8.25—8.10, Bank Polski 162.00—159.50 —160.50, Bank Zachodni 5.25, Bank Sp. Zarobkowych 101—103, Bank Ziedn. Ziem Polskich 4.05—4.10—4.05, Kijewski 98—100, Puls 9.25, — Elektryczność 0.30, Elektrownia Dąbrowa 78—80 Czersk 1.40—1.45—1.42, Częstocice 4.35—4.10, Michałów 0.95—1.00—0.99, Warsz. Cukier 6.30—6.35—6.25, Firlej 62.00, Łazy 0.51—0.51—0.51, — Wysoka 146.00, Warsz. Węgiel 125.50—123.50, — Nobel 6.60—6.80—6.75, Pitzner 8.00—7.95, Lilpop 36.25—35.50, Cegielski 50.00—51.75—51.50, Modrzejów 11.75—11.60, Ostrowiec 87, Norblin 186—190, Parowozy 0.90, Rohn 1.05, Rudzki 3.05—2.95—2.99, Pocisk 4.15—4.00, Starachowice 5.82—5.65—5.70, Zieleniewski 24.75, Ursus 2.65—2.75, Zawiercie 47.00—49.50—49.00, Żyrardów 23.50—24.00—23.50, Borkowski 4.10—4.20—4.15, Spirytus 4.10, Żegluga 0.55—0.54.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. Żyto 50.00—51.50, Pszenica 56.75—59.75, jęczmień 42—44, owies 43.50—44.50, mąka żytnia 70 proc. 73.00, mąka żytnia 65 proc. 74.40, mąka pszenna 65 proc. 83—86, ospa pszenna 34.25, ospa żytnia 36.50—37.50, wyka 32—34, peluszka 31—33, ziemniaki jadalne 9.50—10.50. — Usposobienie słabe.

Berlin. Ospa pszenna 15.75, ospa żytnia 17.50—17.75, groch Wiktorja 42—58, groch drobny jadalny 27—30, groch pastewny 22—23, peluszka 20—22, bób polny 20—22, wyka 22—22.50 lubin niebieski 14.50—15.50, lubin żółty 16.00—17.50, kuchy rzepakowe 15.50—16.00, kuchy lniane 17.00—20.00, wytłoki suche 13.60—13.80, wytłoki Soya 20.00—20.50, płatki ziemniaczane 34.20—34.60.

Ubiory do Komunji św. nabędziesz dobrze i tanio w firmie
Dom towarowy Józef Zellner
Lipiny, ulica Bytomska Nr. 4

Program radjowy

NA CZWARTEK DNIA 12. V. 27.

Warszawa godz. 12 i 15 komunikaty, godz. 17 odczyt p. t. „Nasze wybrzeża", godz. 18 muzyka taneczna, godz. 20.15 transmisja z Poznania, **Kraków** godz. 18 transmisja z Warszawy, i 20.15 transmisja z Poznania, **Poznań** godz. 17.15 koncert i 20.15 koncert.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław godz. 16.30 i 21.15, **Praga** g. 17, **Brno** godz. 12.15, **Rzym** godz. 20.45, koncert muzyki włoskiej, **Langenberg** godz. 13.05 i godz. 17, **Wiedeń** godz. 11 i 16.15 i 21.30, **Berlin** godz. 16.30 i 19.30 „Opowieść Hoffmanna" opera Offenbacha.

Przetarg publiczny.

W piątek dnia 20. maja br. o godz. 12-ej odbędzie się w Mysłowicach licytacja

samochodu osobowego

marki „Sumbeam", zagarażowanego u firmy Lizok i Stolecki w Mysłowicach na przeciw dworca kolejowego cena wywoławcza 250,— zł. Reflektanowinni przed rozpoczęciem licytacji wpłacić przedstawicielowi Urzędu Wojewódzkiego prowadzącego licytację wadjum w kwocie 100,— zł. Bez złożenia wadjum nie można brać udziału w licytacji.

(—) Knobloch
655 Kierownik Wydziału BO.

„OSTAW"

Fabryka wyrobów tekstyln. i płótna wentylac.
w Tarn. Górach, ul. Lubliniecka 3/4
Telefon nr. 1026 Adr. telegr. „Ostaw"
wyrabia
plandeki nieprzemakalne, derki nieprzemakalne na konie i t. d. ubrania dla górników i hutników, worki z różnego materjału, jak wszelkie inne wyroby z tkaniny. 649

Udzielam 678
lekcji na fortepianie i skrzypcach
dla początkujących po bardzo dogodnych cenach
J. Malik, Roździeń ulica Wałowa 5

Kwas solny 19|22°

prawie czysty i jasny jak woda

Gatunek specjalny dla cynkowni ca. 0,001 % As. i ca. 0,3 % H_2SO_4 zawartości, jakoteż dla innych celów dostarcza po cenach okazyjnych.

Oberschl. Farbwerk Sp. z o. p.
Katowice — Ligota
652